Nr 222. Niedziela 5 (18 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miar. garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

Nieutuleni w żalu: mąż i dzieci zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych o śmierci najdroższej żony i matki

s. † p.

Aurelii z Weryhów Darowskich Wojciechowskiej,

zgasłej d. 3-go listopada o g. 6 i pół wieczorem. Pogrzeb z mieszkania (Fundukłejowska 31), odbędzie się dziś, o g. 3-ej po poł.

ADMINISTRACYA „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO"

podaje do wiadomości, że

w Żytomierzu p. Klemens Lenczewski

ul. Wielko-Berdyczowska, dom p. Świderskiej, upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prenumeratorom prospekt tygodnika **„Kresy"**.

KALENDARZ.

5 (18) Niedziela—Opieki N. M. P.
6 (19) Poniedz.—Leandra W.
7 (20) Wtorek—Nikandra.
8 (21) Środa—Godfryda
9 (22) Czwartek — Teodora
10 (23) Piątek — Andrzeja.
11 (24) Sobota — Marcina B. W.

P. T. Gimnastyczne. Od g. 9 i pół do 11 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 9 do 3.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk studyów znanego badacza dziejów Rusi, p. *Aleksandra Jabłonowskiego*, p. t.: **«Z przeszłości Ukrainy»**.

Od Redakcyi.

-(:)—

Dla ułatwienia publiczności polskiej zaznajomienia się z kierunkiem «Dziennika Kijowskiego» oraz jego treścią, postanowiliśmy **wysyłać nasze pismo bezpłatnie** w ciągu miesiąca od d. 15 listopada do d. 15 grudnia r. b. tym wszystkim, którzy wyrażą życzenie otrzymywać „Dziennik" i **nadeślą swe adresy** do Administracyi „Dziennika Kijowskiego" **(Kijów, Proreżna Nr 9).**

Czynimy to w nadziei, że ogół polski nie zaniedba udzielić poparcia pierwszemu pismu polskiemu na Rusi, które obronę interesów społeczeństwa polskiego stawia za cel swego istnienia.

Naszym przyjaciołom.

Pogrzebany zda się i rozmyślnie nieporuszany przez nas zjazd żytomierski z lekkiej ręki warszawskiego „Słowa" powstał z grobu i znowu narzuca się ludzkiej pamięci i sądowi współczesnych.

„Słowo" było jedynem polskiem pismem, które odważyło się wydrukować list p. Jana Dobrowolskiego, pouczającego szerokie koła czytelników, że nie Rosyanie, lecz Polacy znaczną większością głosów przeprowadzili w Żytomierzu wsteczną, hołdującą autokratyzmowi rezolucyę.

„Słowo" w numerze 308 wydrukowało jeszcze znamienitszy elaborat p. K. D. B., który, w postaci korespondenta z „Rusi", skonstruował nadzwyczajny akt oskarżenia (zawsze za Żytomierz) na pohybel i zagładę „Dziennika Kijowskiego".

„Słowo" wreszcie w numerze 309 drukuje obszerne i w przyzwoitym tonie utrzymane uwagi p. Michała Ruczyńskiego, dotyczące wciąż jeszcze owego słynnego zjazdu.

Przedewszystkiem pragniemy odpowiedzieć p. Ruczyńskiemu.

„Dziennik Kijowski" nigdy i nigdzie nie występował przeciwko „Związkowi ziemian i rolników", jako przeciw takiemu, uważając, że ziemia stanowi jedną z najpoważniejszych podstaw naszego tu bytu i przyznając słuszność obrony tym, których najistotniejszym prawom zagraża poważne i groźne niebezpieczeństwo.

„Dziennik" nigdy i nigdzie nie nawoływał do przeceniania sił własnych i do lekceważenia bloków i sojuszów wyborczych z Rosyanami, o ile te bloki i te sojusze nie łamią najistotniejszych sprężyn naszego życia i nie deprawują zasadniczych pierwiastków naszego ducha polskiego.

Natomiast z racyi rezolucyi, powziętej na zjeździe żytomierskim, z całą stanowczością wystąpiliśmy:

1-o przeciwko ideowym związkom Polaków z najwsteczniejszemi elementami społeczeństwa rosyjskiego i

2-o przeciwko uchwale, która, zapoznając całą naszą przeszłość historyczną i jak gdyby na urągowisko wrodzonemu Polakom poczuciu wolności i prawa, usiłowała związać nasze losy ze starym i tak dla polskości wrogim porządkiem niszczenia ustaw zasadniczych drogą cyrkularzy i ukazów.

Pan Ruczyński zgadza się z nami, że decyzya żytomierska była „wsteczną", ale pyta—po co tyle gwałtu?.. przecie to nie całe społeczeństwo kresowe... przecie w Żytomierzu była tylko garstka ziemian wołyńskich

Pan Ruczyński nazywa nasze wystąpienie burzą w szklance wody, a wystąpienie ziemian humańskich, którzy nas poparli, bundiuczeniem się, frazesem i podnoszeniem fałszywego alarmu.

I pan Ruczyński się myli.

Szanowny autor nie zdaje sobie sprawy z nastroju, jaki obecnie panuje i przeceniając siły odporne naszego społeczeństwa, nie docenia olbrzymiej wagi i moralnego znaczenia zjazdów ziemiańskich.

Te zjazdy są poniekąd szkołą publicznego życia, na nich wyrabia się i krystalizuje myśl polityczna, stąd biegną ideowe wici i stąd padają hasła w tłum pełen zwątpienia i trwogi, w tłum politycznie niewyrobiony i zaskoczony z nienacka przez olbrzymi ciężar wypadków współczesnych.

Więc wystąpienie nasze nie było ogniem słomianym i nie był to alarm napróżny i zbyteczny, bo uchwała żytomierska mogła szerokiem echem rozbiedz się po kraju i, nie znajdując odparcia i przeszkody, sprawić takie skutki, o jakich bez trwogi i wzruszenia pomyśleć nawet nie można.

Redakcya naszego „Dziennika" w zupełnem poczuciu odpowiedzialności, która leży na jedynem polskiem pismie ruskich kresów, wypowiedziała nagą prawdę, oddając sąd i ocenę w ręce wrażliwego sumienia społeczeństwa.

Spełniliśmy obowiązek przestrogi i czynić to zawsze będziemy, ilekroć razy myśl polityczna, lub działalność społeczna zejść zechce na manowce, dla interesów naszych narodowych szkodliwe.

Wolno jest obrońcom wstecznictwa miotać przeciwko nam kłamliwe zarzuty szowinizmu i operować insynuacyami osobistej natury — to nas z równowagi nie wyprowadzi i z drogi obowiązku nie zepchnie.

Zdrowy rozsądek i wrodzone naszemu społeczeństwu poczucie sprawiedliwości zdecyduje, czy byliśmy raubritterami zachłannego szowinizmu, czy sieliśmy waśń narodowościową, czy byliśmy rzecznikami przemocy i nienawiści.

Staliśmy tylko i zawsze stać będziemy w obronie polskości, rozumiejąc ją jako zbiornik najwyższych uczuć humanitarnych, jako odwieczną głosicielkę wolności i prawa, jako śmiertelnego wroga tych sił ciemnych, które niosą ziemi przemoc i niewolę.

Ta nasza polskość nie w mroku, lecz w słońcu chodzi i bata wraz z łańcuchem w zanadrzu nie chowa.

Nas, Polaków, mrok zawsze unieszczęśliwiał i dławił, więc iść w takich szeregach, które cerują stare więzienne zasłony, aby naturalny bieg promieni słonecznych paraliżować, jest złem, z którem—walczymy...

*

A teraz słówko dla tajemniczego korespondenta „z Rusi".

Pan K. D. B. ubolewa, że szpalty „Dziennika Kijowskiego" od pewnego czasu zamknięte są jakoby dla dziennikarzy-dyletantów.

Tak źle jednakże nie jest.

My ustawicznie i z największą wdzięcznością prace przygodnych naszych współpracowników drukujemy. Wyjątek stanowią dyletanci-nieucy i rycerze wstecznictwa, których wypracowania, naturalnie, idą do—kosza...

Pan K. D. B. ubolewa, że „Dziennik" nie spełnia swego zadania, ponieważ nie chce być wyłącznie organem ziemiaństwa.

Tu jest jakieś grube nieporozumienie między nami, a szanownym korespondentem. Bo myśmy dotąd myśleli, że jedyny organ polski na kresach pełni służbę nie dworską, ale polską, że takie pismo musi być rzecznikiem nie interesów kasty, lub klasy, lecz całego społeczeństwa naszego, całej jego mnogości i różnolitości, rozrzuconej na olbrzymich połaciach kresów...

Czyżby „Słowo" warszawskie, drukujące tajemniczą korespondencyę bez omówień, myślało inaczej?!...

Pan K. D. B., wskazując niedwuznacznie na stanowisko, zajęte przez nas w sprawie uchwały żytomierskiej, twierdzi, że „Dziennik" *ipso facto* schodzi na drogę, mniej dla *ogółu* sympatyczną i, wskutek mylnego kierunku, występuje „w obronie spraw, wręcz przeciwnych dobru, a nawet egzystencyi elementu polskiego na Rusi".

Panu K. D. B. odpowiemy na to, że zjazd szlachty powiatu jampolskiego uchwałę żytomierską potępił, że *ani jeden* zjazd ziemian uchwały powyższej nie przyjął, że zjazd delegatów trzech gubernii, odbyty w Kijowie, w d. 20 i 21 października, *stanowczo* zdecydował, że Polacy o tyle tylko mogą do „związków ziemian i rolników" należeć, o ile te związki usuną ze swoich programów akcyę polityczną, w końcu zjazd wspólny delegatów polskich i rosyjskich, który przed paru dniami zakończył swe obrady w Kijowie pod wpływem delegacyi polskiej zatwierdził program li tylko ekonomiczny, usunąwszy zaś wszystko, co akcyi politycznej dotyczyćby mogło.

Więc gdzież ten „ogół", szanowny panie?... I gdzie tu rozterka między „Dziennikiem" a społeczeństwem, o której szanowny pan tak wymownie czytelników „Słowa" poucza?...

*

Streszczam się.

Z izby prokuratorskiej, która od pewnego czasu z zaciekłością akty oskarżenia przeciwko nam miota, wyziera stara jawnogrzesznica Ugoda, wyzuta z krasy, lecz niepozbawiona dawnych pragnień i żarłoczności.

Za wyjątkiem listu p. Ruczyńskiego, z onych aktów oskarżeń promieniują stare frazesy, odwieczne strachy na wróble i dawne, a tak dobrze ogółowi naszemu znane sposoby kokieteryi — dziś już śmiesznej i nieszkodliwej.

Apetyt został, lecz sił już niema i zmarłej urody i blasku sztuczne utensylia nie wrócą.

Społeczeństwo nasze kresowe o tyle w bólu dojrzało, że ofiarowanych sobie korzyści nie odrzuci i w hazardy polityczne w jakimkolwiekbądź kierunku bawić się nie będzie. Ale, stojąc na realnym gruncie interesów narodowych i ogólno-ludzkich, nie wejdzie do takiej spółki, która, po dniach wątpliwej szczęśliwości, grozi powrotną falą ucisku i niewoli.

To nie wyklucza sojuszów, bloków i wspólnej pracy z żywiołem niepolskim. To nie jest szowinizmem i nawoływaniem do waśni i sporów. To, czego my żądamy, jest poszanowaniem naszych tradycyi wolnościowych i naszej polskiej godności narodowej.. To jest ta siła wewnętrzna, którą każdy sojusznik uszanuje i oceni.

Na zakończenie ofiarowujemy dzisiejszym i przyszłym korespondentom warszawskiego „Słowa" następujące wskazania, wyjęte z listu p. Michała Ruczyńskiego:

„... z podniesionem czołem śmiało wypowiadać nasze hasła o wolności, prawdzie i sprawiedliwości".

„... nie pierzchać z placu wobec kilku, lub kilkunastu warchołów-zacofańców".

„... Iść wciąż naprzód... Naprzód!..."

Taki głos silny i żywotny rozbrzmiewa z szeregu tego „ogółu ziemian", których p. K. D. B. uważa za główny szaniec polskości na kresach.

I my nie wątpimy, że ogół *takich* ziemian jest właśnie tym szańcem i stąd też w obronie jego siły. wpływu i powagi wypowiadamy nagą prawdę, nie krępując się niczem, wyjąwszy—sumienia.

Edward Paszkowski.

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.

Z przeszłości Ukrainy.

I.

Zacznijmy od samej nazwy kraju.

„Ukraina", jako wyraz, którego pierwiastek „kraj" jest wszechsłowiańskim, oznacza tyle, co ziemia krańcowa, graniczna, co u ludów słowiańskich połaci zachodniej „kraina", „krajna". Jakie też tam znaczenie istotnie posiadają: „Kraina" wielkopolska nad Notecią, u granicy pomorskiej; „Kraina" chorutańska z Lublaną od strony chorwackiej; zresztą „Kraina" chorwacka z Banjaluką, czyli tak zwana do niedawna Kroacya turecka u bośańskich rubieży. Wyraz zaś sam „Ukraina", w pełnej onego postaci, jest ruski, przyswojony tylko przez nas.

Nazwę „Ukraina" nadawaliśmy i nadajemy, nietyle z jakiegoś historyczno-urzędowego uzasadnienia, ile zwyczajowo, obszarowi stepowemu przeważnie Rusi południowej —„Ziem ruskich" b. Rzeczypospolitej, ogarniającemu dolne dorzecza Dniepru i Bohu.

Nazwa ta bardzo późnego względnie pochodzenia. W epoce staroruskiej, do mongolskiej nie występuje ona wcale. W epoce litewskiej nawet, początkowo, za udzielnego władania w Kijowie Olelkowiczów, nie słychać o niej podobnież, co zresztą zrozumiałe, gdy ówczesne księstwo kijowskie cieszy się jeszcze pewną samoistnością, jest wprawdzie dziedziną rodu Giedymina, lecz zostaje tylko pod zwierzchnictwem nominalnem Litwy. Dopiero gdy udzielność tego księstwa została 1471 r. zniesioną, a „ziemia kijowska" zamieniona na województwo i przyłączona bezpośrednio do Litwy, stała się ona faktycznie południową onej „ukrainą", południowem „ugraniczem", jak to w Vol. leg. po polsku raz oddano. Wtedy też i nazwa ta charakterystyczna powstać mogła w stolicy W. Księstwa i urobić się powoli, na oznaczenie bardziej oddalonych jego u rubieży tatarskich posiadłości. Chociaż właściwie nazwa ta „Ukraina" mogła być, i bywała nawet niekiedy, stosowaną do każdego z pogranicznych pasów państwa.

Z powodu atoli większego stale wytężenia czujności obronnej od granicy południowej, niż od każdej innej, ta mianowicie granica poczęła być uważaną w Wilnie wcześnie za wyłączniej „ukrainną". Zamki hospodarskie „ukrainne" były to już za Zygmunta I-go zamki południowe W. Księstwa. A termin ten, przymiotnikowo użyty, wyprzedził co do czasu formę swą rzeczownikową: pierwej daleko znani byli ludzie ukrainni, „swawola ukrainna" i t. p., niż „Ukraina".

Nie należy też zapominać, że podobnie jak w ówczesnej Rusi litewskiej, znanym był i używanym wyraz ten „ukraina" i w carstwie moskiewskiem; częściej przecie w liczbie mnogiej „ukrainy", stosowany, jako nazwa całego pasu granicznego od ordyńców.

Z Litwy ruski ten termin dostał się w postaci swej przymiotnikowej i do Polski, gdzie najbardziej wysunięte ku rębom tatarskim zamki podolskie Korony zwano niejednokrotnie podobnież „ukrainnymi".

Po unii politycznej 1569 r., mocą której Kijów został przyłączonym do Korony, termin ów bardziej się rozpowszechnił. Nazwa atoli rzeczownikowa „Ukraina", jako miano ogólne dla krańcowego od południo-wschodu obszaru ziem ruskich Rzpltej, weszła nie zaraz w szersze użycie, nie zaraz się ustaliła. Pierwszy raz miano to zostało użytem urzędownie w tytule głośnej ustawy z roku 1589 za Zygmunta III-go „Porządek z strony Niżowców i Ukrainy"; chociaż i teraz jeszcze jako imię pospolite tylko, w znaczeniu „ugranicza". Nawet ustawa 1611 r. mówi „o swej woli ukrainnej kozackiej", nie zaś „na Ukrainie". Współczesny owym ustawom biskup kijowski, Wereszczyński, pierwszy chyba w przestrodze Rzpltej, z powodu Murawiejska (nazw. Ostrze, na Zadnieprzu), zajętego mu przez Moskwę od strony Czernihowa, używa nazwy „Ukraina" w nieco ściślejszem znaczeniu. Lecz dopiero następne a nieustanne już niepokoje na południowem rozgraniczu Rzpltej, dając tym okolicom rozgłos szeroki, ustalając dla nich nazwę „Ukrainy", z imienia pospolitego przetworzyły takową na imię własne.

Nazwa ta nowa—„Ukraina", nigdy przecie nie stała się urzędową, jak „Wołyń" i „Podole", odpowiadające ściślej województwom tychże nazwisk. Zdobyła ona i utrzymała zwyczajowe znaczenie geo- i topograficzne wyłączniej. Nie ogarnęła zatem całego przestworu dwóch „ukrainnych" województw Rzeczypospolitej—kijowskiego i bracławskiego, nie mówiąc już o czernihowskiem. Stosowano ją do połaci stepowej owych województw, w przeciwstawieniu tejże do „Polesia" itd. Ponieważ jednak nazwa „Ukraina" nie posiadała znaczenia urzędowego, stososowano ją, względnie do czasu i okoliczności, to mniej to więcej ściśle, do znacznie nieraz różnych, co do rozległości, obszarów.

W połowie w. XVII-go nazwa „Ukraina" obejmowała cały przestwór pasu stepowego, poczynając—na zachodzie—od Dniestru poniżej ujścia Murachwy, po przez dolne Pobożе i Podnieprze aż do „szlaku" murawskiego, stanowiącego wododział pomiędzy dorzeczami Dniepru i Dońca—na wschodzie. U północy przestwór ów opierał się o linię polesko-polnego rozgranicza, idącą po prawej stronie Dniepru, po pod Żytomierz i Kijów wododziałem Teterwi i Irpeni—z jednej strony a Bohu i Rosi—z drugiej; po przejściu zaś Dniepru—grzędą wododziałową między dorzeczem Desny z Sejmem a wierzchowiskami Trubeżu i Suły. Na południu sięga przestwór ten „Pola oczakowskiego", obejmuje „Porohy" Dnieprowe i, poza tą rzeką, styka się ze stepem nogajskim, od Perekopu idącym.

Ogarniała zatem „Ukraina" wtedy: na Podnieprzu powiat kijowski, wyjąwszy jego północną, drewlańsko-siewierską, leśną dzielnicę, razem z miastem Kijowem; mianowicie obwody tego powiatu: białocerkiewski, kaniowski, perejasławski z mirogrodzkim, czerkaski oraz „dzikie pola" Niżu z Zaporożem; na Pobożu—całą dawną Zwinogrodszczyznę na „Sinych wodach" i właściwy powiat bracławski, zlewający się z „Polem oczakowskiem", nadto połowę wschodnią powiatu winnickiego (województwa bracławskiego); zachodnią bowiem onego połowę, na samym Bohu, więcej Podolem zwano, jak znów bracławskie międzyrzecze, pomiędzy Dniestrem od ujścia Murachwy a Bohem, zwano Pobereżem.

W ten sposób w obrębach tak zakreślonych ówczesnej Ukrainy mieściły się dzisiejsze: południowo-wschodnia połowa gubernii podolskiej, znaczniejsza część kijowskiej, skrawek chyba tylko południowo-zachodni czernihowskiej, cała połtawska oraz znakomite działy gub. ekaterynosławskiej i chersońskiej.

Po odpadnięciu Zadnieprza od Rzeczypospolitej nazwę „Ukraina" poczęto u nas stosować do połaci prawego brzegu Dniepru wyłączniej, oswajając się powoli z obcem mianem „Małorosyi" dla brzegu lewego. Nakoniec, po upadku Rzeczypospolitej, wobec zmiany podziału administracyjno - terytoryalnego, weszło w zwyczaj nadawać tę nazwę działowi polnemu stepowemu gubernii kijowskiej wyłączniej. Mniejsza już, że moderniści małoruscy swoją znów „Ukrainę" aż na Podlasie dalekie rozciągają.

Przegląd polityczny.

Rządy osobiste w Niemczech i budząca się przeciw nim opozycya. — Sprawa serbska. — Wojna celna z Austryą. — Zbrojenie się Włoch. — Mowa ministra Majorana.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech dało powód całej prasie wolnomyślnej niemieckiej do ostrych ataków na cesarza Wilhelma, któremu zarzucają, że ze szkodą spraw publicznych miesza się do interesów państwa. Przy tej sposobności przypominają dzienniki opozycyjne niezliczoną liczbę mów, depesz i słów cesarskich, któremi od lat w najnieszczęśliwszy sposób krzyżuje politykę niemiecką. Przekonywują się przy tej sposobności krytycy cesarskich słow ulotnych, że ile razy cesarz Wilhelm pozwolił sobie na puszczenie tego, co Niemcy nazywają *geflüegeltes Wort*, zawsze rzeczywistość zadawała im kłam. Kiedy socyalistów nazwał „bandą bezdomnych, kupą ludzi niewartych imienia niemieckiego“, zaraz najbliższe wybory wprowadziły o wiele wzmocnione zastępy posłów socyalistycznych w Niemczech, a liczba wyborców socyalistycznych w Niemczech przekroczyła liczbę 3 milionów. Kiedy później do Petersburga wysyłał depeszę, w której mówił „o admirale Oceaunu Spokojnego“, flota rosyjska została rozbitą pod Cuszimą. Kiedy generałowi Stesslowi powiesił na szyi pruski order *pour le merite*, smutnej sławy bohater z pod Port-Artura stanął przed sądem wojennym, oskarżony o niedołęstwo. Kiedy prezydentowi transwaalskiej republiki, Krügerowi, po odparciu zbójeckiego napadu Jamosohna, cesarz Wilhelm wysłał depeszę z życzeniami, że bez pomocy przyjacielskiego państwa Boerowie potrafili odeprzeć napad angielski, w naiwnem zaufaniu w potęgę zaprzyjaźnionego cesarza, Boerowie wdali się w nierówną walkę z Anglikami i stracili swą niepodległość, wtedy cesarz Wilhelm nadał order czarnego orła pogromcy Boerów, generałowi Robertsowi, a starego prezydenta, Krügera, nie chciał przyjąć na audyencyi w chwili, kiedy progi cesarskie otwarte były dla awanturnika angielskiego, Cecila Rodesa.

Kiedy po podróży do Tangeru cesarz Wilhelm ogłosił się obrońcą świata muzułmańskiego, wybuchła sprawa marokkańska, omal wojną z Francyą niezakończona. Nastąpiła konferencya w Algeciras, w której Niemcy, po długich i usilnych staraniach, uzyskały to, co Francya przed całą awanturą tangerską bez żadnych trudności ofiarowywała; a kiedy w zapale impulsywnym cesarz Wilhelm telegrafował do hr. Gołuchowskiego pochlebne słowa o świetnym sekundancie, hr. Gołuchowski już się nie podniósł po tym ciosie. Tak więc, rządy osobiste cesarza Wilhelma okazują się zawsze najnieszczęśliwsze. Świeżo otaczał cesarz ministra Podbielskiego szczególniejszą opieką, to też dymisya generała Podbielskiego jest już faktem dokonanym. Co najszczególniejsza, że odszczególniany przez cesarza kanclerz Bülow, którego cesarz Wilhelm obsypywał dowodami łaski i co parę lat podnosił do wyższych godności, zrobił go hrabią, potem księciem „na dowód, że potrafi z niczego przecież coś zrobić“, ten biedny pan Bülow dziś pada pod ciężarem łask cesarskich i prawdopodobnie niebawem pisać będzie pamiętniki o intrygach na dworze berlińskim. Charakterystycznem dla obecnych rządów osobistych w Niemczech jest, że właściwie nikt nie wie, dlaczego kanclerz Bülow ma w tej chwili ustąpić, jaki jest powód przesilenia kanclerskiego i jakie są zamiary cesarza na przyszłość.

* * *

„National Zeitung“, organ umiarkowanych do niedawna liberałów, występuje w gwałtowny sposób przeciw absolutystycznym tendencyom w Prusach. „Nat. Ztg“ pisze: „Jeżeli król chce ze swoim ludem w zgodzie żyć, to musi pamiętać, że czasy absolutnych rządów minęły raz na zawsze. Dzisiaj naród jest już dojrzały i żąda współudziału w kierownictwie swych losów. I to jest najważniejszem zadaniem odpowiedzialnych ministrów wytłómaczyć swojemu panu, jak się rzeczy właściwie mają. Fryderykowskie „jestem pierwszym sługą w mojem państwie“, nabierają pełnego znaczenia dopiero w konstytucyjnem państwie. Wszelkie zachcianki w stylu Ludwika XIV i wszelkie pozy w duchu *L'état c'est moi*, są dzisiaj anachronizmem i powiększają rozdział, istniejący pomiędzy królem a narodem.

* * *

Od pół roku tocząca się sprawa dostaw armat dla armii serbskiej, która doprowadziła do obecnej wojny celnej między Austryą a Serbią, zakończoną została stanowczo przez oddanie dostaw armat serbskich francuskiej firmie Schneidra w Creuzot, przyczem równocześnie będzie się finansować pożyczkę serbską, w kwocie 30 milonów franków. Tym sposobem wojna cłowa między Austryą i Serbią wchodzi w okres bardzo ostry, a rostrzygnięcie nawiązanych przez hr. Gołuchowskiego rokowań w sprawie traktatu celnego austryacko-serbskiego, musi wypaść na niekorzyść Serbii. Niepodobna zapominać, że Serbia głównie do Austryi eksportuje swoje towary, a usiłowania obecnego rządu Pasicza wyszukania dla Serbii nowych terenów zbytu spełzły, jak dotąd, na niczem. Tak więc Serbia w skutek swej decyzyi znajdzie się niebawem w położeniu bardzo kłopotliwem, a licząc się z wszelkiemi ewentualnościami, przystępuje już obecnie do powiększenia swej artyleryi górskiej, dla której zamówione są właśnie nowe szybkostrzelne armaty w Creuzot.

* * *

Na cześć włoskiego ministra skarbu, Majorana, wydano w Catanii wielki bankiet polityczny, na którym minister skarbu wypowiedział ważną mowę polityczną. Przedewszystkiem podkreślił minister Majorana pokojową politykę Włoch i powołał się na deklaracyę ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, złożoną na Monte-Citorio, wedle której Włochy nie myślą ani o polityce zaborczej, ani o jakimkolwiek naruszeniu pokoju. Majorana nie mógł zaprzeczyć, że Włochy zbroją się, sam bowiem zapowiedział, że wydatki na armię wzrastać będą o 20 milionów lirów rocznie, z powodu potrzeby reorganizacyi artyleryi i zaopatrzenia jej w nową broń, ale zarazem zapewnił minister o pokojowych zamiarach Włoch, usprawiedliwiając, że jeżeli się Włochy zbroją, to czynią to wyłącznie w celu dotrzymania kroku na polu postępów technicznych nowożytnego uzbrojenia innym państwom. Natomiast z oburzeniem odparł minister Majorana na podejrzenie, jakoby Włochy zbroiły się pod wpływem obawy przed grożącą im wojną.

Mowa ministra Majorana stwierdza ten niezaprzeczony fakt, że granica austryacko-włoska jest w tej chwili najbardziej zagrożoną w Europie, gdyż z obu stron czynią się pospieszne usiłowania, celem ściągnięcia wojsk na tę, dziś najbardziej zagrożoną, strategiczną linię. Nie ulega jednak wątpliwości, że niema żadnego powodu do zatargu groźnego, a obydwa państwa, zapewniając wzajemnie o potrzebie pokoju i wypierając się wojny, ustawiają na swych granicach liczniejsze, niż dotychczas, pogotowie wojenne.

w.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Pomnik pułkownika Nullo. — Zjazd w Mohylowie gubernialnym. — Z kroniki teroru).

*** Prof. Tadeusz Korzon zamieścił w „Gazecie polskiej“ następującą notatkę:

„W r. 1863 „Dziennik powszechny“, jako organ rządowy, zamieścił, a inne gazety przedrukowały wiadomość następującą:

„Banda z 600 ludzi, wszedłszy do Królestwa od strony Porąbki w dniu 28 kwietnia (5 maja), została rozproszona około Sławkowa w lasach Krzykowskich. Buntownicy rozproszyli się, porzuciwszy broń i bagaże. Przewódcę bandy, nazwiskiem Nullo, zabito. Ujęto przeszło 30 buntowników. Strata wojska jest małoznacząca“.

W tej „bandzie“ znajdował się „batalion“ czy oddział Włochów, wysłany przez Garibaldiego pod dowództwem jednego z najwaleczniejszych współtowarzyszy jego, pułkownika Franciszka Nulla, pod hasłem braterstwa ludów, dobijających się wolności. Po przejściu granicy w pierwszem spotkaniu z kolumną rosyjską, garybaldyjczyk, szykując szeregi do boju, wyjechał przed front i zaraz padł, rażony kulą karabinową.

Obecnie w rodzinnem jego mieście, Bergamo, zawiązał się komitet, w celu uczczenia jego pamięci pomnikiem, a członek tego komitetu, p. Giuseppe Loca telli-Milesi, autor dwóch prac o ochotnikach włoskich, którzy pod komendą Nulla wyruszyli do Polski, przyjmuje składki ofiarne. Adres jego jest Bergamo (Italia), *Via di Rocca 2*.

Poczta przyjmuje przekazy nawet w małych kwotach, obliczając je na franki; byłoby jednak praktyczniej, aby ci, którzy się poczuwają do wdzięczności za krew, ofiarowaną Polsce w imię szlachetnej pobudki, składali ofiary swoje w redakcyach, a te bez wątpienia chętnie podejmą się załatwienia przesyłek“.

*** Dnia 24 października donosi korespodent „Gaz. Pol.“ odbył się w Mohylowie gub. przedwyborczy zjazd ziemian-Polaków z całej gubernii. Punkt ciężkości w debatach stanowiła kwestya stosunku ludności polskiej do rosyjskiej i taktyka przedwyborcza. Zadecydowano jednak, że kwestya ta, wobec różnorodności zdań nie może być na razie rozstrzygniętą przez gubernialne zebranie, postanowiono więc zorganizować szereg zebrań powiatowych, którebyy wydelegowały ze swego łona po jednym delegacie z mandatem, określającym *credo* swego powiatu.

Dnia 5 listopada zjazd taki odbył się w powiatowem mieście Siennie. Zebranie zagaił p. Karol Swiacki, tłómacząc cel zjazdu i wzywając do wybrania prezesa i sekretarza. Powołani zostali jednogłośnie: p. Swiacki na prezesa, p. Zygmunt Zdrojewski na sekretarza. Program obrad stanowiły następujące kwestye: 1) stosunek nasz do wyborcow-Rosyan, 2) kwestya agrarna, 3) kwestya narodowościowa i stosunek do ludu i Żydów, 4) stosunek do Koła polskiego, 5) organizacya przedwyborcza, 6) wybór delegata do Mohylowa.

Rozprawy dały następujący rezultat: przyznając, że Polacy w wielu powiatach są liczebnie słabsi od Rosyan, postanowiono dopuścić łączenie się na zasadzie wyraźnie określonego kompromisu *(do ut des)*, przeprowadziwszy jednak przedtem najsilniejszą agitacyę pod hasłem narodowem. (Propozycyę mieszanych zjazdów przedwyborczych znaczną większością głosów odrzucono). Jedynym środkiem uregulowania sprawy agrarnej i zapobieżenia wszelkim rozruchom, na tym gruncie wynikającym, uznano komasacyę gruntów włościańskich i tylko na ten cel zgodzono się na częściowe wywłaszczenie gruntów na *zasadzie autonomicznej*.

W kwestyi narodowościowej uznawszy w Polaku, zamieszkującym ten kraj, rdzenny żywioł miejscowy, przyznano mu też największe prawa kulturalnie, a przeto w przeprowadzeniu Polaka do Izby widziano li tylko dobro kraju. Żydom przyznano prawo do równouprawnienia, zastrzegając wszakże stopniowe zastosowanie i stawiając na pierwszym planie żądanie zniesienia „granicy osiadłości“. Odrzucając „koło terytoryalne“, przyznano za konieczne stworzenie „Koła polskiego Litwy i Rusi“, z solidarnością narodową wewnątrz i z Kołem polskiem z Królestwa.

Do agitacyi przedwyborczej wybrano biuro powiatowe, złożone z pp.: Mieczysława Brzostowskiego, Michała Obiezierskiego i Stanisława Osiecimskiego.

Uznawszy powiat sieński za najbardziej polski w gubernii, postanowiono wysłać do Mohylowa dwóch delegatów, wybierając pp.: Karola Swiackiego i Michała Obiezierskiego. Na zakończenie dodać trzeba, że wszystkie uchwały przeszły z nadzwyczajną jednością i w atmosferze czysto narodowej.

*** Chwile teroru obfitują w fakty straszne i głęboko nieraz wzruszające. W d. 1 b. m. w Będzinie rozstrzelany został z wyroku sądu polowego mieszkaniec Przyrowa, Antoni Michno, oskarżony o szereg popełnionych zbrodni. Przed zgonem pozostawił on list, pełen skruchy. Ciekawe szczegóły o ostatnich chwilach Michny podaje jeszcze „Głos Zagłębia“:

O godz. 5 rano do celi więziennej Michny wkroczył dozorca i oświadczył skazańcowi, iż ksiądz chce go odwiedzić. Michno, zbudzony ze snu głębokiego, nie mógł na razie zoryentować się, o co chodzi; wkrótce jednak przypomniał sobie straszną rzeczywistość i poprosił o księdza. Po godzinnej konferencyi skazaniec zażądał widzenia się z naczelnikiem powiatu i prosił o wpuszczenie do celi wszystkich, kto tego sobie życzy, gdyż pragnie wypowiedzieć głośno swe zbrodnie. Do celi weszło kilka osób ze straży i Michno zaczął swą straszną opowieść, którą zakończył w sposób następujący:

— Wiem, że zasłużyłem na karę śmierci. Taki wyrzutek społeczeństwa nie powinien ani chwili żyć na świecie. Panie naczelniku—dodał, sięgając do kieszeni—mam do pana prośbę. Oto te 20 kop. niech pan naczelnik da pierwszemu żebrakowi z prośbą, aby zmówił pacierz za moją duszę.

Przy tych słowach Michno pocałował naczelnika w rękę, ten go zaś uściskał za głowę i rzekł:

— Ja do twej ofiary dołożę jeszcze rubla za duszę twoją.

Wszyscy obecni okazywali wzruszenie. Jeden tylko Michno był spokojny.

— Bóg mi może wybaczy me przewinienia, gdyż pokuta moja i kara, choć zasłużona jest, ale straszna. No, czas już na mnie—dodał i prosił o papierosa, którego mu natychmiast podano.

Na prośbę skazańca nie przywiązywano go do słupa, ani nie zawiązywano mu oczu.

Za kordonem.

(Z hakaty).

*** Ciekawy artykuł zamieściła w tych dniach centrowa „Schlesische Volks-Zeitung“, organ kardynała Koppa. Brzmi on, jak następuje:

„W Poznańskiem skarżą się gorzko, że nauczyciele biją i poniewierają dzieci, wprawdzie nie na lekcyach religii, ale na innych lekcyach. Przyjąwszy, że tak jest, wtedy nie możemy zataić naszego zdziwienia, że tego Polacy nie uważają za naturalne następstwa strajku szkolnego. Przecież inaczej być nie mogło. Skoro się dzieciom przykazało, żeby na nauce religii były nieprzyzwoite, krnąbrne i zuchwałe, to na innych lekcyach z pewnością nie będą aniołami, i na tych lekcyach pozostaną równie nieprzyzwoitemi, krnąbrnemi i zuchwałemi, za co spotyka je chłosta. Czy może być inaczej? Czy można się temu dziwić?

Nie! Radzimy Poznańczykom, żeby się jeszcze na gorsze rzeczy przygotowali.

Teraz biją nauczyciele dzieci, bo są krnąbrne i nieposłuszne; wkrótce rodzice będą musieli bić dzieci, bo będą w domu niegrzeczne, kłótliwe i zuchwałe. Po kilku latach, gdy dzieci podrosną, zaczną bić własnych rodziców, bo ich rodzice za młodu nakłaniali do nieposłuszeństwa i lekceważenia powagi.

Czy kto rozsądny może wątpić, że takie a nie inne będą skutki strajku. Dla szczęścia dorastających dzieci byłoby zaprawdę lepiej, żeby chłosta, którą dzieci odbierają, spadała raczej na ich rodziców i na podszczuwaczy, do jakiegokolwiek stanu należą.

Toby było sprawiedliwie i na przyszłość taka chłosta nie zagrażałaby w niczem spokojowi ludzkości“.

Centrowa „Germania“ powtórzyła ten artykuł w niedzielnym numerze bez wszelkich uwag od siebie.

Tego rodzaju odezwania się, które zresztą nie są wcale odosobnione, świadczą o tem, że centrum zdaje sobie sprawę z całej doniosłości strajku szkolnego dla sprawy narodowej polskiej.

„Bez względu na to, czy strajk szkolny skończy się odwrotem rządu pruskiego, czy nie, jeden wynik mieć będzie zawsze: znaczne podniesienie się ducha i świadomości narodowej w ludzie polskim. A to nie może być na rękę centrowcom“ -- pisze „Dziennik Polski“.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Dziesiąty zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który się miał odbyć we Lwowie w roku 1904, odbędzie się w lipcu roku 1907.

Ówczesny wydział gospodarczy, którego przewodniczącym był profesor E. Machek, jego zastępcą prof. I. Zakrzewski, a sekretarzem głównym prof. W. Sieradzki, był już niemal w połowie swej pracy, która zapowiadała świetne powodzenie zjazdu, gdy wojna stanęła na przeszkodzie odbyciu się tegoż. Odroczony do roku 1905 znów bez terminu został odwołany, gdyż w tym roku uznano warunki za takie, któreby zjazdowi nie mogły rokować zupełnego powodzenia.

Gdy jednak w roku bieżącym trzy zjazdy polskie, mianowicie: rejowski, prawników i ekonomistów oraz górników odbyły się w Krakowie i pod względem ilości uczestników, ze wszystkich stron przybyłych, jak i obfitości materyału naukowego przeszły wszelkie oczekiwania, śmiało można wnioskować, że nic nie stoi na przeszkodzie i tradycyjnemu powodzeniu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Dlatego też stała delegacya tych zjazdów na posiedzeniu swem, odbytem w Krakowie w dniu 16 października r. b. postanowiła, by zjazd dziesiąty odbył się w lipcu 1907 roku. Lwów, jako miejsce zjazdu wybrany został już w roku 1900 na zjeździe w Krakowie odbytym.

Postanowienie to spotkało się jednak prawie że z zupełnem rozwiązaniem się poprzedniego wydziału gospodarczego, gdyż tak przewodniczący jak jego zastępca i sekretarz główny wobec niepewności co do terminu dwa razy odraczanego zjazdu, zwrócili czynność swą w innym kierunku tak, że dwu obowiązkom zadość uczynićby nie mogli. Dlatego też stała delegacya zjazdów zmuszoną była zamianować przewodniczącym wydziału gospodarczego i jego zastępcą niżej podpisanych, którzy pospieszają podać do wiadomości wszystkich lekarzy i przyrodników polskich co następuje:

1) Prawie wszyscy gospodarze dwudziestu sześciu sekcyi zjazdu pozostają ci sami, którzy rozpoczęli byli swe czynności w odroczonym zjeździe.

2) W połączeniu ze zjazdem odbędzie się wystawa przyrodniczo-lekarska, której dyrektorem jak poprzednio pozostaje nadal dr Kalikst Krzyżanowski (namiestnictwo).

3) Osobiste zaproszenia z wymienieniem bliższej daty zjazdu oraz wszystkich sekcyi i ich gospodarzy każdy z lekarzy i przyrodników polskich otrzyma albo wprost od wydziału gospodarczego lub za pośrednictwem istniejących lub mających się na nowo utworzyć komitetów organizacyjnych z siedzibą: w Krakowie, Poznaniu i w Warszawie.

4) Wszystkich bliższych informacyi wyjąwszy dotyczących wystawy przyrodniczo lekarskiej udzielać będzie sekretarz główny docent dr Adam Szulisławski w sekretaryacie X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (Lwów, ul. Jagiellońska 8).

Lwów, dnia 12 listopada 1906 r.

Za wydział gospodarczy: dr *Władysław Bylicki* przewodniczący, dr *Maryan Raciborski* zastępca przewodniczącego i dr *Adam Szulisławski* sekretarz główny.

Ze sfer urzędowych.

* Główny zarząd rolnictwa postanowił przystąpić do badań nad możliwością zużytkowania dla celów reformy agrarnej tych gruntów rządowych, które obecnie uważane są jako nieużytki. W tym celu wydziałowi melioracyi rolnych polecono wyjaśnić, jakie grunta, w jakiej ilości i za pomocą jakich środków mogą stać się odpowiednimi dla uprawy i obliczyć, jakie to pociągnie koszta.

* W listopadzie ma powrócić do Petersburga b. minister spraw wewnętrznych p. Goremykin.

* Projektowane jest utworzenie w miastach prowincyonalnych całego szeregu „wydziałów ochrony“.

* Podróż zagraniczna ministra Izwolskiego nie pozostała bez rezultatu, bankier Mendelsohn zgodził się na przedłużenie terminu wypłaty za połowę zobowiązań krótkoterminowych pod warunkiem zapłacenia mu odszkodowania według skali 6 i pół proc.

Obecnie trwają w dalszym ciągu pertraktacye z angielskimi dokami, gdzie buduje się obecnie kilka większych statków, w tej liczbie „Ruryk“. Rezultatem tych rokowań ma być podobno rozkład należności na 2 i pół lat.

Tylko projekt zaciągnięcia nowej pożyczki został przyjęty w sferach bankierskich Anglii i Francyi bardzo nie przychylnie.

* Podobno zatwierdzono już w Petersburgu szereg ulg dla ludności żydowskiej.

* Namiestnik Kaukazu ks. Woroncow-Daszkow zaproponował ks. E. Trubeckiemu stanowisko kuratora okręgu naukowego kaukaskiego. Propozyca ta została stanowczo odrzuconą.

* Uzasadnienie sprawy sądowej, wytoczonej b. posłom do Izby Państwowej, za wydanie odezwy wyborskiej, ma następujące brzmienie:

1) Ułożona w m. Wyborgu, dnia 9 lipca 1906 roku odezwa, p. t.: „Narodowi od przedstawicieli narodu“ zawiera otwarte wezwanie ludności państwa rosyjskiego do odmowy w płaceniu rządowi należnych od ludności państwowych i społecznych podatków i poborów, jako też do niepełnienia stworzonej przez prawo powszechnej powinności wojskowej;

2) Z treści swej odezwa ta jest utworem, nawołującym do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania prawu;

3) Zarówno słowa początkowe odezwy, zwróconej do „obywateli całej Rosyi“, jak i treść odezwy świadczy o tem, że przy układaniu jej przeznaczano ją do rozpowszechnienia wśród wszystkich warstw ludności Państwa, że więc rozpowszechnienie tej odezwy było zamiarem osób, układających ją.

4) Jak widać z załączonych przy sprawie dokumentów, odezwa ta została rozpowszechnioną.

Wobec wyżej wymienionych okoliczności b. członkowie Izby Państwowej są oskarżeni nie tylko o rozpowszechnienie, lecz i o podpisanie odezwy wyborskiej, jako o udział w rozpowszechnianiu tej ostatniej, wyrażony w formie zachęty i poparcia innych do rozpowszechnienia (art. 51 kod. kar.).

Kodeks karny przewiduje za to przestępstwo karę: zamknięcie w więzieniu poprawczem na czas do 3 lat.

* Departament policyi zakomunikował prokuratorowi sądu petersburskiego o wytoczeniu sprawy redaktorowi „Petersburskiej Gazety“ za wydrukowanie dnia 18 października artykułu p. t.: „Sąd nad rabusiami - bombiarzami“.

* Sfery rządzące są obecnie ogromnie zakłopotane stosunkiem do przyszłej Izby Państwowej i zdradzają przeważnie szczerą chęć wytworzenia jakiegoś *modus vivendi*. Zdają sobie tam sprawę z tego, że wydane w tym roku prawa zasadnicze nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom i wywołają przesadną krytykę przyszłej Izby dlatego chociażby, że zostały wydane z takim pośpiechem przed jej zwołaniem. Jednocześnie forma tych praw jest uważana za rzecz zbyt doniosłą, ażeby można ją było całkowicie powierzyć Izbie. To też bardzo popularnym jest projekt zredagowania nowych praw zasadniczych, według brzmienia których Izba otrzyma prawo ich zmiany.

Bardzo popularnym jest również projekt odezwy, skierowanej do członków Izby, w której rząd ma w formie bardzo poprawnej, lecz stanowczej zakreślić granice pełnomocnictw Izby i wezwać ją do pracy w tych granicach.

* Na trzeciem posiedzeniu specyalnej narady w sprawie wprowadzenia samorządu w Królestwie, omawiano następujące trzy kwestye:

1) Organizacya samorządu gminnego.

2) Środki karne, mające na celu zmuszenie radnych do sumiennego pełnienia swych obowiązków.

3) Język, w którym ma być prowadzona korespondencya w instytucyach samorządnych.

4) System wyborczy w samorządzie miejskim.

Reprezentanci Królestwa wypowiedzieli się za stanowczem zachowaniem organizacyi gminnej i zaprotestowali przeciwko wszelkim środkom karnym, mającym zmusić radnych do sumiennego pełnienia swych obowiązków. W sprawie języka reprezentanci Królestwa byli tego zdania, że władze centralne nie powinny tej kwestyi przesądzać, lecz pozostawić ją do rozstrzygnięcia samym instytucyom. Oczywiście, musi to być język polski, lecz mniejszość musi mieć zawarowane prawo zwracania się do Zarządów w języku rosyjskim.

Najbardziej ożywiona dyskusya wywiązała się w sprawie systemu wyborów do instytucyi samorządu miejskiego. Przedstawiciele Królestwa proponowali przyznać prawo wyborcze wszystkim piśmiennym mieszkańcom w wieku nie niżej lat 25, napotkali jednakże na żywy opór reprezentantów poszczególnych ministerstw, którzy ze swej strony uważali za niemożliwe przyznać równe prawa ludności żydowskiej.

Przedstawiciele Królestwa żywo zaprotestowali przeciwko podobnym projektom. „Budując nowe instytucye, Polacy nie mają zamiaru opierać je na czyjejkolwiek krzywdzie, lub ucisku. Takich instytucyi ludność Królestwa nie przyjmie“ — brzmiała zgodna odpowiedź Polaków, którzy stanowczo obstawali przy zupełnem zrównaniu w prawach ludności żydowskiej.

Z życia rosyjskiego.

< Świeżo ulegalizowany „Nadbałtycki związek 17 października“, stanowiący filię „Związku 17 paźdz.“, określa swe cele w sposób następujący: „zjednoczenie na zasadach manifestu 17 paźdz. wszystkich obywateli rosyjskich, wyznających religię chrześcijańską“. Członkami jego mogą być tylko chrześcijanie.

< „Stronnictwo syonistyczno-socyalistyczne robotnicze“ postanowiło wyrzec się bojkotu wyborów i przyjąć jak najenergiczniejszy udział w kampanii wyborczej. Przy wszystkich komitetach stronnictwa (a są one we wszystkich miastach i miasteczkach Litwy i Rusi) postanowiono utworzyć specyalne biura wyborcze, podlegające biuru centralnemu przy komitecie centralnym stronnictwa. W niektórych miejscowościach stronnictwo ma zamiar przeprowadzać własnych kandydatów do Izby, gdzie zaś to nie okaże się możliwem do wykonania, mają oni głosować na najmniej niepożądanego kandydata.

Stronnictwo s.-rewolucyjne utworzyło przy komitecie centralnym specyalne biuro organizacyjne dla zwołania w najbliższej przyszłości zjazdu stronnictwa.

< Na prawnym wydziale uniwersytetu petersburskiego postanowiono wprowadzić system przedmiotowy.

< W ostatnich dniach października odbyła się w Moskwie narada stronnictwa K.-D. Zjechało się około 40 osób, w tej liczbie delegaci z Samary, Odesy, Baku, Rusi itd.

Wśród zebranych panowało ogólne oburzenie, wywołane represyami administracyi, która krępuje komitety miejscowe w ich pracy, pomimo tego jednak dała się odczuć pewność, że wybory przyniosą stronnictwu nie mniejsze powodzenie, niż poprzednia kampania wyborcza. Zdaniem delegatów prowincyonalnych zarówno represye administracyjne, jak i „wyjaśnienia“ senatu zaostrzyły nastrój opozycyjny wyborców.

Na naradzie rozpatrzono cały szereg sposobów walki z ograniczeniami, niezgodnemi z prawem. Postanowiono podzielić stronnictwo na drobne części, podtrzymujące ze sobą stałą łączność za pomocą bywania w domach, sklepach i na rynkach. Wobec ewentualnych represyi postanowiono tworzyć bloki wyborcze z żywiołów postępowych i przyjmować udział w zebraniach przedwyborczych faworyzowanych przez rząd stronnictw.

Co się zaś tyczy platformy wyborczej podczas zbliżającej się kampanii wyborczej, postanowiono:

Przyjąć za podstawę adres do tronu Izby Państwowej, ze szczególnem uwzględnieniem postulatu reformy agrarnej, reformy ordynacyi wyborczej, samorządu miejscowego, ministerstwa, opartego na większości Izby, wolności obywatelskiej, równouprawnienia narodowości i reformy budżetowej.

P. Milukow w swym referacie kładł szczególniejszy nacisk na niezwłoczną reformę samorządu miejscowego, jako podstawy przyszłej reprezentacyi narodowej.

W sprawie taktyki wyborczej omawiano możliwość bloków i przyjęto szereg następujących uchwał:

1) Podczas zbliżającej się kampanii wyborczej stronnictwo zachowuje bezwzględną samodzielność i wszelkimi sposobami usiłuje przeprowadzić swoich kandydatów.

2) Miejscowe porozumienia przedwyborcze ze stronnictwami dopuszczalne są w tym wypadku, kiedy niezastosowanie tego środka grozi porażką żywiołom opozycyjnym.

3) Miejscowe porozumienia niedopuszczalne są z temi stronnictwami, które uważają za możliwe popierać ustrój biurokratyczno-policyjny, lub nie uważając go w teoryi, uważają za możliwą chociażby czasową z nim ugodę.

< Onegdaj do Moskwy przyjechał jeden z członków ambasady japońskiej, który, wespół z urzędnikiem ministerstwa handlu, p. Czeremisowem, prosił komitet giełdowy moskiewski o wyznaczenie specyalnej narady w sprawie wywozu rosyjskiego perkalu i cukru do Japonii, gdzie te produkty znajdą wielki popyt. Prezes komitetu giełdowego przyjął tą propozycyę bardzo oziębłe, oświadczywszy, że jest to sprawa prywatna, z którą należy się zwrócić do przedsiębiorstw, bezpośrednio zainteresowanych.

Z prasy rosyjskiej.

Wskrzeszona „Ruś“ w pierwszym numerze przystępuje do obszernego traktowania spraw polskich, których zrozumienie w prasie rosyjskiej pozostawia tyle do życzenia. Gazeta, zapisana już tak zaszczytnie na kartach dziejów stosunków polsko-rosyjskich uzasadnia konieczność szerszego uwzględnienia spraw polskich tem, że w prasie rosyjskiej traktowanie ich weszło na tory polityki partyjnej.

„Tymczasem kwestya polska jest zbyt szeroką, ażeby można ją było zrozumieć, stojąc na gruncie partyjnym. Całe odłamy tej kwestyi i przytem najbardziej doniosłe, jako to: walka o szkołę narodową średnią i niższą, zdumiewająca działalność Macierzy Szkolnej i przyszłe losy wyższej szkoły warszawskiej—wszystko to przechodzi niepostrzeżenie dla rosyjskiego społeczeństwa postępowego, podczas kiedy prasa reakcyjna bez żadnych przeszkód wykonywa swe najazdy rozbójnicze na Polskę i wpływa na koła miarodajne.

W tych zaś kołach, czy to pod wpływem natchnienia, czerpanego z organów reakcyjnych, czy też pod wpływem własnej, niczem nieusprawiedliwionej lekkomyślności i zaślepienia, w dalszym ciągu panuje kompletna ignorancya co do sprawy polskiej, jako też polskich potrzeb i wymagań. Już to widzimy, jak usiłują tam smagać batem Kserksesa mętne wody Wisły, już to usiłują zacząć grę dziecinną z własnymi partnerami polskimi z Rady Państwa, już to urządzają wesoły bal maskowy, wcale nieodpowiadający wymaganiom chwili...

A jednak kwestya polska, potężnie popchnięta rosyjskim ruchem wolnościowym, nie czeka, aż opamięta się postępowa lub stara Rosya.

Kroczy ona wielkimi krokami i prędko będziemy musieli liczyć się z tą przestrzenią, jaką ona przeszła.

Spieszmy więc, ażeby dopędzić ją w czas“.

Otwierając specyalną rubrykę, w której znajdujemy artykuł, wskazujący źródło pogłosek o rzekomych rokowaniach z Guczkowem i korespondencyę z Warszawy i Łodzi, „Ruś“ zapowiada, że w ocenie stosunków polskich nie będzie się powodowała żadnymi względami partyjnymi.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Zjazdu delegatów od właścicieli ziemskich kraju Południowo-Zachodniego w m. Kijowie, d. I listopada 1906 r.

(Tłómaczenie z oryginału rosyjskiego).

(*Dokończenie*).

Posiedzenie otwarto ponownie o godz. 3-ej po poł. Na wniosek p. Pruszyńskiego obrano na przewodniczącego profesora Rejna. Profesor Rejn podziękował za zaszczyt i zagaił posiedzenie mową, w której wskazywał, że Związek właścicieli ziemskich i rolników kraju Połud.-Zachodniego ma na celu obronę nietylko interesów wielkiej posiadłości ziemskiej, ale i posiadłości drobnej, a także obronę posiadłości włościańskiej. Zadania Związku: rozszerzenie kultury i równouprawnienie narodowości.

Te idee znajdują wyraz w Statucie, a prace obecnego zjazdu są także dowodem tego. Spory narodowościowe szkodzą tylko sprawie; w jedności cała siła. Po przemówieniu zabrano się do roztrząsania statutu punkt po punkcie. Po dość długich debatach statut został przyjęty z następującemi poprawkami: uwagę do § 4 zatwierdzono w redakcyi: „Delegaci, wybrani w liczbie dziewięciu przez zjazd delegacki kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej gubernii, są uważani za założycieli Związku prowincyonalnego i otrzymują pełnomocnictwo od Zjazdu poczynić starania o zatwierdzenie niniejszego statutu w przewidzianym przez prawo porządku“. W § 5 w trzecim wierszu wyraz „naznaczony“ zastąpić przez „naznaczany“, a wyraz następny „pierwszym“ wykreślić. § 10 postawić na miejsce § 11-go, § 11 na miejsce 10-go. W § 18 ym wyrazy „przez komitety“ zastąpić wyrazami „przez komitet“, w § 19-ym frazes: „jednej trzeciej lub dwanaście“ zastąpić przez wyraz „osiemnastu“. § 36 przyjąć w redakcyi: „każda zmiana niniejszego statutu może być przeprowadzona przez dwie trzecie rzeczywistych członków Związku, obecnych na zjeździe prowincyonalnym i powinna być zatwierdzona przez większość zjazdów gubernialnych“. Po przyjęciu statutu przewodniczący postawił na głosowanie dwa wnioski: 1) wybrać natychmiast Biuro zjazdu delegackiego i przekazać mu

prowadzenie sprawy aż do następującego prowincyonalnego zjazdu; 2) czekać zatwierdzenia projektu statutu Związku właścicieli ziemskich i rolników kraju Połud.-Zachodniego przez komitety gubernialne. Większość głosów otrzymał pierwszy wniosek; do Biura wybrano: z gub. kijowskiej profesora Czernowa, K. Kozakowskiego i J. Dawydowa; z podolskiej pp.: Łychowskiego, Lwowa i Winogradzkiego; z wołyńskiej pp. Rejna, Dobrowolskiego i Sińkiewicza. Posiedzenie przerwano, naznaczając następne na godz. 11-ą 3-go listopada.

D. 3-go listopada posiedzenie otwarto o godz. 12-ej zrana pod przewodnictwem B. Starorypińskiego. Odczytano i zatwierdzono protokół z dnia poprzedniego, dodając życzenie, aby zniesienie ograniczeń dla osób pochodzenia polskiego w kraju Południowo-Zachodnim zostało osiągnięte przed otwarciem gubernialnych zebrań wyborczych w obecnym okresie wyborów do Izby Państwowej.

Zjazd wyraził podziękowanie sekretarzowi zgromadzenia delegackiego kijowskiego, E. Sliwińskiemu, za nader czynną pomoc. Odczytano list właściciela ziemskiego z Podola, adwokata przysięgłego p. Kołba, treść listu przyjęto do wiadomości, a dodany do listu memoryał zdecydowano odesłać do Biura. Książę Repnin odczytał propozycyę Rady związku właścicieli ziemskich połączenia się z wszechrosyjską organizacyą Związku. Zdecydowano prosić delegatów, jadących do Petersburga, aby zechcieli zaznajomić się z tą kwestyą przez obecność swoją na zjeździe 17-go listop. i dać z niej sprawozdanie na najbliższem ogólnem zgromadzeniu.

Na tem wszystkie sprawy Zjazdu zostały wyczerpane. Książę Repnin dał wyraz swojemu uczuciu radości z racyi jednomyślnośności i szczerości zgromadzenia i życzył, aby ono było zadatkiem zgodnej akcyi na polu nietylko ekonomicznem, ale i politycznem. Profesor Czernow i p. Gutowski mówili w tym samym duchu o potrzebie jedności całej Słowiańszczyzny. W końcu profesor Rejn zwrócił się do delegatów z radą, aby się przyczynili do wzrostu Związku, wciągając do jego łona jak największą ilość członków.

O godz. 1-ej po poł. posiedzenia Zjazdu zostały zamknięte, po wyrażeniu podziękowania prezydyum i sekretaryatowi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Mohylów - Podolski.** P. Bernard Zaruba reżyser i organizator kółka dramatyczno-artystycznego w Mohylowie - Pod., zawiadamia nas, że kółku temu, zorganizowanemu w roku zeszłym, nie grozi rozbicie, że, przeciwnie, przybywają mu coraz to nowe siły, tak, iż kółko będzie mogło coraz częściej powtarzać przedstawienia i stopniowo dawać rzeczy poważniejsze. Jednocześnie członkowie kółka (panie: B. Wroczyńska, J. Dabrowska, M. i S. Łaskie, I. Fedkowiczówna, M. Donner, S. Krajska, Z. Przybytko i pp. W. Michalski, S. Wroczyński, I. Dąbrowski, H. Fedkowicz, F. Gośliński i W. Krajski) składają za naszem pośrednictwem podziękowanie panu Zarubie za jego ciężką i mozolną pracę i poświęcenie. Kółko to, jak nam donosi nasz korespondent p. Kritikos, zasługuje na najwyższą sympatyę za przysporzenie dochodu Towarzystwa Dobroczynności.

— Z **Lityna** donoszą nam: Dnie 1 i 2 listopada długo będą w pamięci Polaków naszego miasta. Po raz pierwszy w Litynie grała trupa artystów polskich z Warszawy. Pierwszy raz usłyszano u nas ze sceny tak miłą każdemu Polakowi mowę rodzinną. Wystawiono sztuki: «Majster i czeladnik», «Nad Wisłą» i «Radcy pana radcy». Ponieważ w Litynie Polaków naogół mało i ponieważ o przedstawieniu ogłoszono zbyt późno, widzów było niezbyt dużo. Artyści i artystki wykonali swe role znakomicie i garstka Polaków oklaskami starała się odwdzięczyć gościom za parę chwil mile spędzonych. *A. W.*

— **Żytomierz.** Od dn. 18 października wprowadzony został bardzo surowy regulamin w więzieniu miejscowem. Krewni więźniów mogą widywać się z aresztowanymi tylko w «oddzielnych gabinetach» pod nadzorem władz więziennych. Nadto krewni muszą nieraz całemi godzinami wyczekiwać pod gołem niebem swojej kolei.

— **Kamieniec-Podolski.** Na mocy rozporządzenia zarządu gubernialnego, zatwierdzonego przez gubernatora w dn. 27 października, lekarz, Ludwik Krechowiecki, mianowany został lekarzem ziemskim okręgu frampolskiego, powiatu kamienieckiego.—W gub. podolskiej w przeciągu września okradziono 132 sklepy monopolowe. Z tego powodu zarządzający akcyzą wydał rozporządzenie, aby w kasie sklepów nie trzymano większych sum. Sumy ponad 200 rb. mają być niezwłocznie wnoszone do kas oszczędnościowych, znajdujących się przy wydziałach pocztowych.

— **Wasylków.** Miejscowy zarząd miejski poczynił starania o otworzeniu w Wasylkowie męskiego gimnazyum. Z powodu interpelacyi kuratora okręgu naukowego, jaki fundusz przeznacza zarząd miejski na utrzymanie gimnazyum, odbyła się narada obywateli i radnych miasta. Narada przyszła do wniosku, że wskutek braku funduszów, może dać tylko plac pod budynek gimnazyalny i wyasygnować jednorazowo 10,000 rubli. Nadto uchwalono opodatkować dokumenty handlowe dodatkową 10% opłatą na rzecz gimnazyum. Dodatkowa opłata wyniesie około 7,000 rb. rocznie. Co się zaś tyczy pozostałych wydatków, uchwalono czynić dalej starania, aby były one pokrywane przez skarb. Otworzenie gimnazyum w Wasylkowie jest tak naglącą potrzebą, albowiem 25,000-czna ludność miasta ma jedną 2-kl. szkołę i kilka szkółek początkowych.

— **Romny.** Z ogólnej liczby 19-tu gmin, 3 tylko wybrały członków do komisyi rolnej. Pomimo tego komisya rozpoczęła już od dwóch miesięcy swoją działalność. O ile intensywna jest działalność komisyi rolnej, można sądzić z tego, że komisya literalnie niczem nie przyczyniła się do zaspokojenia potrzeb gruntowych mieszkańców. W przeciągu tych dwóch miesięcy kilku obywateli podało deklaracyę o zamiarze sprzedania majątków, lecz do tej pory nie przeprowadzono żadnej tranzakcyi. Członkowie komisyi przypisują winę Bankowi włościańskiemu, który podobno nigdy nie aprobuje szacunku, uchwalonego przez komisyę rolną.

Przedłużenie terminu zapisywania się do list wyborczych.

Dla miasta Kijowa i gubernii kijowskiej **termin zapisywania się do list wyborczych został przedłużony o 7 dni.**

Obecnie więc termin wnoszenia deklaracyi upływa **nie 3, a 10 listopada**, o czem gubernator kijowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Petersburga.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye! korzystajcie z tych kilku dni, jakie pozostają Wam prawnie do spełnienia obowiązku obywatelskiego!

KRONIKA.

— **Tow. „Oświata“.** Komisya odczytowa „Oświaty“ wniosła podanie do władzy o pozwolenie na otwarcie bezpłatnej czytelni ludowej. Takich czytelni komisya projektuje urządzić w Kijowie w najbliższym czasie trzy. Zarząd „Oświaty“ nie posiada odpowiednich funduszów dla zakupna potrzebnych książek i pism. Komisya rachuje też wyłącznie na ofiarność społeczeństwa polskiego, które zechce zapewne przyjść z pomocą powstającym instytucyom o doniosłem znaczeniu kulturalnem. W każdej bibliotece prywatnej znajdzie się parę książek, odpowiednich dla ludu, dorosłych młodzieży lub dzieci.

Każdy datek będzie przyjęty z serdeczną wdzięcznością, każda ofiarowana książka przyśpieszy powstanie czytelni i umożebni jej prawidłowe funkcyonowanie.

Ofiary w książkach można składać:

1) W redakcyi „Dziennika Kijowskiego“.

2) U panny Maryi Foltańskiej, ul. Światosławska 9.

3) U pani Maryi Pawłowskiej, ul. Lwowska 33.

— **W sprawie wyborów.** Jakie trudności robią władze policyjne przy wydawaniu rozmaitych świadectw urzędowych świadczą noty na deklaracyach, zrobione przez prawyborców cyrkułu Bulwarowego. Deklaracyi takich jest więcej, niż 10. Na jednej, np., jest zrobiony taki napis: „kilkakrotnie zwracałem się o zaświadczenie deklaracyi do komisarza cyr. Bulwarowego, lecz on, dla przyczyn niewiadomych, odmówił mi tego“. Na innej napisano: „Świadectwo policyjne obiecano mi wydać, lecz ja jestem człowiekiem niezamożnym, zajętym, więc więcej niż raz do cyrkułu chodzić nie mogę“ i t. d.

— Biuro statystyczne przy zarządzie miejskim zwróciło się do biura adresowego z prośbą o wynotowanie adresów wszystkich prawyborców, zajmujących mieszkania nieopodatkowane, którzy, stosownie do instrukcyi, będąc zapisanymi do pierwszej listy wyborczej, obecnie powinni być przeniesieni do nowej. Według nadesłanej notatki, wiele osób straciło prawo wyborcze z powodu aresztu lub odsiadywania w więzieniu.

— Wczoraj, w wydziale statystycznym zarządu miejskiego, złożono 13 deklaracyi.

— Biuro statystyczne przy zarządzie miejskim zwróciło się do prezydenta miasta Moskwy, p. Guczkowa, z zapytaniem, kiedy w Moskwie zostanie ukończone układanie list wyborczych, oraz kiedy zostaną one ogłoszone, albowiem zarząd miejski nie wie nic o terminie ogłaszania list prawyborców m. Kijowa. P. Guczkow odpowiedział, że listy będą ułożone w d. 9 grudnia, co zaś się tyczy ich ogłoszenia, to moskiewski zarząd miejski nie posiada żadnych danych o terminie.

— Prezydent miasta, p. Djakow, zaprosił członków komisyi wyborczych wydziału prawnego przy zarządzie miejskim na naradę, mającą na celu wyjaśnienie niektórych kwestyi, powstałych z powodu ostatnich wyjaśnień, tyczących się układania list wyborczych. Narada ta odbędzie się w ratuszu, w poniedziałek, d. 6 b. m. Referować na niej będzie szef biura statystycznego, p. Marres.

— Zarządy mieszczańskie nadsyłają listy wyborcze nadzwyczaj opieszale: z 11-tu powiatów zaledwie 5 wykonało rozporządzenie gubernatora. Wobec tego statystyczne biuro znajduje się w kłopotliwem położeniu, ponieważ zamierzało ono ogłosić listy prawyborców z pow. kijowskiego w d. 20 b. m., przypuszczając, że sporządzenie ich zostanie skończone około 14 b. m.

— S.-Demokratyczny związek ukraiński, p. n. „Spiłka“, opracował ścisły plan kampanii wyborczej, polegającej na tem, że w tych okręgach wyborczych, w których można spodziewać się zwycięstwa S.-D., powinna być ułożona pełna lista kandydatów partyi S.-D. Tam, gdzie zwycięstwo S.-D. nie jest pewne i kandydaci od socyalistów mogą być obrani po zawarciu bloku z innemi partyami socyalistycznemi, wszystkie organizacye socyalistyczne powinny się połączyć przeciw kadetom i pozostałym partyom. Tam zaś, gdzie nawet po porozumieniu się wszystkich socyalistycznych organizacyi, przeprowadzenie kandydatów na wszystkie miejsca wyborców nie jest możliwem, każda z rywalizujących partyi opozycyjnych i socyalistycznych powinna wystawić mniej kandydatów, niż jest miejsc wyborców na liście. Ilość kandydatów od każdej partyi powinna być określona po ogólnem porozumieniu się partyi. Pozostałe miejsca zostaną zapełnione przez samych prawyborców. Umowa co do wystawienia niepełnej listy kandydatów w takim razie może być zawarta z bezpartyjnymi postępowcami, trudowikami i kadetami. W takim razie musi być przyjęty warunek, iż wszystkie partye i ich kandydaci, tworzący blok, muszą dać zobowiązanie, że na gubernialnem zebraniu wyborczem będą głosowali za taką ilością posłów S.-D. do Izby Państwowej, jaka wypadnie proporcyonalnie do ogólnej liczby s.-d. wyborców, którzy podpiszą listę ich kandydatów. Nazwiska takich posłów będą wskazane przez partyę S.-D. Umowa z partyami Odrodzenia pokojowego i partyami prawicy nie może być dopuszczoną nawet w takim razie, jeżeli s.-d. na zebraniu wyborczem gubernialnem stanowić będą mniejszość. Jeśli wskazane partye nie zechcą złożyć żądanego zobowiązania, wszystkie miejsca na liście powinny być zajęte przez socyalistycznych kandydatów, nawet gdyby to miało przechylić szalę zwycięstwa na stronę partyi prawicy.

Komitet główny partyi oświadcza, że taki sam plan został przyjęty przez wszystkie miejscowe konferencye s.-d. partyi, mianowicie na Kaukazie, Białej Rusi, Litwie w gub. pskowskiej, oraz przez „Bund“.

— **Sprawy miejskie.** Prezydent miasta, p. Djakow, powrócił wczoraj z Petersburga.

— Gubernator kijowski, p. Wieretiennikow, zwrócił się do zarządu miejskiego z żądaniem, aby zostały zarządzone roboty, mające na celu zatrzymanie zsuwającej się ziemi na Podwalnym zaułku.

— **Okólnik.** Gubernator kijowski polecił wczoraj zarządowi gubernialnemu wydanie rozporządzenia o rozesłaniu do wszystkich naczelników policy powiatowej następującego przysłanego z departamentu policyi okólnika: „Departament policyi posiada wiadomości o tem, że niektóre zarządy ziemskie wydają specyalne sumy policyi za pomoc przy ściąganiu zaległych ubezpieczeniowych i innych opłat, również o tem, że niektóre instytucye społeczne i Towarzystwa handlowe wnoszą do władz gubernialnych podanie o udzielenie im pozwolenia wydawania policyi nagród za ich służbowe czynności, dotyczące prawnych interesów danych instytucyi i Towarzystw. Departament policyi uważa za niestosowne pozwalać Towarzystwom na opłacanie pracy policyi i poleca gubernatorowi wydanie rozporządzenia o niepozwalanie na przyjmowanie przez policyę jakichkolwiek specyalnych wynagrodzeń, zarówno od osób prywatnych, jak i od społecznych i innych instytucyi“.

— **Otwarcie uniwersytetu.** Wczoraj wznowiono wykłady w uniwersytecie, oraz praktyczne zajęcia w instytucyach naukowo-pomocniczych.

— **Z politechniki.** System przedmiotowy został faktycznie wprowadzony w politechnice kijowskiej od lat dwóch, z powodu wszakże nieznajomości szczegółów systemu, oraz zakończenia niektórych przedmiotów według starego systemu kursowego wynikła konieczność odłożenia na jakiś czas oficyalnego wprowadzenia systemu przedmiotowego. W obec tego wczoraj w lokalach politechniki wywieszone zostało następujące ogłoszenie dyrektora politechniki:

„Rada profesorów politechniki uchwaliła podać do wiadomości studentów, że z początkiem następującego półrocza szkolnego, pszepisy o systemie przedmiotowym będą wykonywane ściśle, bez jakichkolwiek zmian“.

— **Wyższe kursa żeńskie.** Według danych statystycznych z dnia 1 listopada na kursach jest obecnie 693 słuchaczek, 380 na wydziale historyczno-filologicgicznym i 313 na fizyczno-matematycznym. Z tej liczby 429 słuchaczek jest wyznania prawosławnego, 224 — mojżeszowego, 29 — luterańskiego i 11 — rzymsko-katolickiego. Większa część słuchaczek jest w wieku od lat 20 do 25.

Zamężnych jest do 15 proc. Najstarsze posiadają patenty gimnazyalne, wydane w 1885 roku.

— **Z Teatru.** Dziś mamy dwa polskie przedstawienia. Miłośnicy nasi dają w sali „Ogniwa“ wesołą komedyę Aleksandra hr. Fredry p. t.: „Damy i Huzary“, zaś w sali Kramskiego trupa p. Jarszewskiej wystawia przeróbkę znanej powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem.

— **Z Towarzystw akcyjnych fabryk cukru.** Tow. cukrowni „Skomoroszki“ (gub. kijowska, pow. taraszczański) zwiększa kapitał zakładowy z 200,000 rb. do 400,000 rb. drogą emisyi 400 pięćsetrublowych dodatkowych akcyi.

W Tow. cukrowni „Kordelówka“, gub. podolska, pow. winnicki) pięciu spadkobierców hessen-darmsztadzkiego poddanego, Wilhelma Rau, uzyskało prawo dożywotniego władania 112 akcyami, otrzymanemi w spadku, które oni, według prawa, byli obowiązani sprzedać w ciągu trzech lat.

— **Nadzwyczajne Ogólne Zebranie wierzycieli Towarzystwa Cukrowni Uzińskiej.** W Kijowie, przy ul. Bankowej Nr 3, w dniu 21 października 1906 r., odbyło się walne zgromadzenie wierzycieli Towarzystwa Cukrowni Uzińskiej. Na zgromadzeniu tem jednozgodnie uchwalono: 1) skasować administracyę do spraw Towarzystwa cukrowni Uzińskiej i oddać całe przedsiębiorstwo w ruchu przywróconemu do swoich praw Towarzystwu; 2) upoważnić p. H. Zdanowskiego, należącego do składu obecnej administracyi, do poczynienia starań w odnośnych instytucyach o skasowaniu administracyi i o wypełnieniu wszystkich wymagań prawa w tej sprawie; 3) upoważnić Zarząd przywróconego do praw Towarzystwa do obrachunku z tymi wierzycielami, których potrzeby nie są dotychczas zaspokojone, używając na to części wolnej gotowizny, oddanej Towarzystwu przez administracyę; 4) upoważnić p. H. Zdanowskiego do oddania Towarzystwu w odpowiednim porządku całego przedsiębiorstwa Uzińskiego, będącego obecnie czynnem, wraz z książkami kantorowemi, majątkiem, zobowiązaniami, kontraktami, pieniędzmi w gotowiźnie i akty procesów sądowych, wególe wszystkie aktywy i pasywy ze wszystkiemi prawami i zobowiązaniami, otrzymawszy od Towarzystwa stosowne kwity i pokwitowania.

— **Rewizya.** Rewidowano onegdaj mieszkanie P. Horaszczenki w domu Nr 5 przy Kreszczatickim zaułku.

— **Otwarcie nowej stacyi towarowej** w Kijowie nastąpi dnia 8-go listopada r. b., dziś w lokalu nowej stacyi odbędzie się nabożeństwo.

— **Posiedzenie zarządu komitetu kolejowego.** W tych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie zarządu nowej instytucyi w Kijowie — komitetu kolejowego w sprawie uregulowania masowego przewozu ładunków.

OSOBISTE.

— Starszy prezes izby sądowej, A. Meisner, powrócił do Kijowa.

— ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ. Onegdaj na ul. Wozniesieńskiej chłopiec jakiś wyrwał z rąk pani I. Regorowskiej torebkę i umknął. W torebce znajdowało się trochę gotówki, ważne papiery, weksel na 6,423 rb. i kilka czystych blankietów wekslowych.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Fajngolda przy ul. Luterańskiej Nr 6, skradziono zegarek złoty z dewizką, wartości rb. 300.

— We czwartek, w nocy, okradziono mieszkanie p. O. Iszczenko (ul. Funduklejowska Nr 36). Wartość skradzionych rzeczy, z powodu nieobecności gospodyni domu, jest dotychczas niewyjaśnioną.

— POŻAR NA KRESZCZATIKU. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem, wybuchł pożar w posesyi Towarzystwa ubezpieczeń od ognia «Rosya» (Kreszczatik Nr 25). Z niewiadomej przyczyny zapalił się strych w lewej oficynie. Ogień wkrótce zaczął się rozszerzać i ogarnął dach, poczem zajęły się sufity górnych pięter. Przybyła straż ogniowa ugasiła ogień.

Z Teatru Polskiego.

Nie mogąc zamieścić w dzisiejszym numerze, z powodu braku miejsca, dłuższego sprawozdania z przedstawień trupy polskiej p. Wandy Jarszewskiej— zaznaczamy tylko, że najudatniejszym spektaklem z pomiędzy już odbytych, było wystawienie „Ogniem i mieczem“. Całość szła dość gładko, dekoracye efektowne, już to wogóle Teatr p. Kramskiego posiada bardzo dostatni zasób dekoracyi, gustownie wykończonych, jako też i zapas mebli stylowych, eleganckich, dodajmy do tego, salę jak pieścidełko i doskonałą akustykę.

Z sali koncertowej.

W sobotę ubiegłą, w sali klubu kupieckiego, odbył się koncert jubileuszowy p. M. Tutkowskiego, z powodu 25-cio-lecia jego działalności muzycznej. P. Tutkowski skończył gimnazyum żytomierskie, gdzie jednocześnie oddawał się z całem zamiłowaniem muzyce, biorąc lekcyę u najlepszego wówczas z muzyków miejscowych, prof. Nesvad'by. Następnie wstąpił na uniwersytet kijowski i jednocześnie do cesarskiej szkoły muzycznej, którą ukończył z odznaczeniem. Zdał później w konserwatoryum petersburskiem na dyplom, a po otrzymaniu takowego, został mianowany nauczycielem szkoły cesarskiej w Kijowie, gdzie wykładał przez lat dziesięć. Wystąpiwszy ze szkoły cesarskiej, założył swoją własną i tę prowadzi z całem oddaniem się— nie zapominając wszakże o pracy kompozytorskiej. Obfite dowody swej twórczości dał nam jubilat, wypełniając program koncertu. składający się z 12-tu numerów, przeważnie podwójnych. Prawdziwej przyjemności doznawaliśmy, słuchając najlepszych utworów kompozytora jubilata Do takich bowiem bezwątpienia należy zaliczyć Uwerturę i 2 części symfonii na 2 fortepiany. Słyszeliśmy prócz tego szereg pieśni, utwory na skrzypce i wiolonczelę z towarzyszeniem fortepianu. Wogóle p. Tutkowski jest modernistą i to się najbardziej uwydatnia w jego pieśniach; celuje przytem subtelnością w wykończaniu partyi akompaniamentowych. Dodać musimy, że program był urozmaicony i ułożony ze smakiem iście artystycznym. Szanowny jubilat i soliści grali świetnie, śpiew pań Jansa i Kulżenko cieszył się również zasłużonem powodzeniem, nie dziw więc, że zebrana publiczność darzyła wykonawców szczerymi oklaskami.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Transwaalu. Były generał Boerów, Botha, ofiarował swe usługi rządowi transwaalskiemu przeciw przywódcy powstańców, Ferreirze. Rząd podziękował generałowi i zawiadomił go, że prześle pismo jego rządowi angielskiemu.

Manifestacya węgierska na rzecz Serbii. Dnia 14 listopada n. st., wieczorem, grupa około 100 osób, przeważnie studentów, urządziła w Budapeszcie korowód z pochodniami przed konsulatem serbskim na znak podziękowania Serbom za przysłanie deputacyi do Orsowy na obchód przewiezienia zwłok Rakoczego.

Ponieważ Kossuth wystosował do kossuthowskiego związku młodzieży pismo z oświadczeniem, że manifestacya ta nie jest pożądaną, przeto udział w pochodzie był słaby.

Sprawy polskie w Poznańskiem. „Dziennik Poznański“ donosi, ze kolportowana w Poznaniu petycya do cesarza, w sprawie nauki religii, wyszła z inicyatywy osób prywatnych, nie zaś, jak twierdzono, duchownych.

Pisma górnośląskie potwierdzają wiadomość „Berliner Tageblattu“ o rozwiązaniu przez kardynała ks. Koppa istniejącego w seminaryum duchownem we Wrocławiu kółka polskiego. Było ono bardzo ważne dla ułatwiania klerykom dokładnego obznajamiania się z językiem polskim, co w parafiach polskich jest dla kapłanów koniecznem.

Echa dymisyi Podbielskiego. Dymisya min. Podbielskiego wywołała zadowolenie w organach lewicy. Tylko „Kreuzzeitung“ poświęca b. ministrowi rolnictwa sympatyczne wspomnienie.

Pożyczka serbska. Z Belgradu telegrafują do „N. Fr. Presse“: Rząd serbski otrzymał od ministra finansów Pacu z Genewy urzędowe zawiadomienie, że d. 13 listopada n. st. została tamże podpisana umowa o pożyczkę, nominalnej wysokości 95 milionów franków, po kursie *brutto* 90, *netto* 86, na 4 i pół proc.

Klub polski w Budapeszcie. „Pesti Hirlap“ donosi o staraniach, podjętych celem założenia klubu polskiego w Budapeszcie. Pomimo, że polityka nie wchodzi w zakres tego klubu, to jednak zadaniem jego będzie popieranie idei braterstwa między Słowianami i Węgrami. Na czele tego ruchu polonofilskiego stoi adwokat, dr Csunsky, i poseł do sejmu, Franciszek Kovacs.

Zamach na cesarza Wilhelma. Pogłoska o zamachu na życie cesarza Wilhelma, w czasie jego pobytu w Monachium, okazała się fałszywą. Powstała ona z następujących powodów: na ulicach, przez które miał przejeżdżać cesarz wraz z księciem-regentem, powznoszono trybuny i udekorowano je wspaniale. W czasie przejazdu cesarza zawaliła się właśnie z wielkim trzaskiem jedna trybuna, raniąc przytem kilka osób. Hałas walącej się trybuny i jęki rannych dały powód do pogłoski o zamachu na życie cesarza.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 4 listopada. — W gmachu zachęty otwarto dziś trzecią doroczną wystawę obrazów, budzącą wielkie zainteresowanie.

Polska partya socyalistyczna ogłosiła stanowczy bojkot wyborów, partya zaś Proletaryat wydała odezwy, nawołujące do wzięcia udziału w wyborach.

Rzym, 3 listopada. — Ojciec święty przyjął w niedzielę na audyencyi ks. Dubowskiego, proboszcza z Korca, gub. wołyńskiej. Wczoraj Ojciec święty przyjmował ks. prałata Lorentowicza i biskupa Roopa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 3 listopada.—Rada miejska, zgodnie z uchwałą zarządu, nie uwzględniła starań komisyi wykonawczej do robót publicznych, w kwestyi wydania jej 400 tysięcy rubli, celem dalszego udzielania pomocy materyalnej robotnikom, pozbawionym pracy.

Wieczorem rewirowy z cyrkułu aleksandro-newskiego, Denisienko, raniony został strzałem z rewolweru. Złoczyńca zbiegł.

Wiadomość, podana przez „Riecz“, o odłożeniu terminu spłaty krótkoterminowych pożyczek, a także o rezultatach podróży ministra spraw zagranicznych do państw ościennych, są zmyślone. Spłaty krótkoterminowych długów odbywają się w terminie oznaczonym. Również fałszywe są pogłoski o zamiarze zaciągnięcia nowej pożyczki, oraz o nieuregulowaniu w terminie rachunków za obstalowane okręty.

Petersburg, 3 listopada.—Na naradzie w sprawie utworzenia zarządów ziemskich w Królestwie omawiano projekt centralnej organizacyi ziemskiej, oraz wyboru 75 członków na okręgowych zebraniach ziemskich.

Moskwa, 3 listopada. — W uniwersytecie zwołano zebranie organizacyjne związku studenckiego, na którem uchwalono uznać wiec ogólno-studencki za nieprawomocny, utworzyć komitet bezpartyjny, oraz stawać w obronie poglądów osobistych każdego studenta.

Petersburg, 3 listopada.—Przy szosie, wiodącej do Peterhofu, w nocy spalił się budynek straży ogniowej i wieża wraz z inwentarzem straży, należącym do hr. Szeremietjewa. Wszczęto śledztwo w sprawie podpalenia.

Petersburg, 4 listopada. — Z powodu dłuższej przerwy, zajęć w akademii sztuk pięknych oraz aktu szkolnego w dn. 4 listopada nie było. Otwarta została tylko wystawa prac uczni.

Kamieniec-Podolski, 4 listopada.—(Od koresp. urzęd.). Wczoraj wieczorem w Winnicy uczeń szkoły realnej, Charżewski, położył pod drzwiami nauczyciela Żałkowskiego, bombę z zapalonym lontem. Bomba wybuchła, lecz nie zrobiła żadnej szkody. Ucznia aresztowano.

Wilno, 4 listopada.—Parafianie cerkwi Błagowieszczeńskiej, powiatu szawelskiego, podali na imię Najwyższe prośbę o nadaniu mieszkańcom gub. kowieńskiej prawa wyboru specyalnego posła do Izby Państwowej w celu obrony interesów ludności rosyjskiej, która stanowi mniejszość ludności tej gubernii.

Ekaterynosław, 4 listopada.—Na folwark naczelnika ziemskiego, Burmejstera, dokonano trzeciego napadu zbrojnego. Napad znowu został odparty, przyczem raniony został czerkies. Przybyli kozacy i sprawnik.

Kostroma, 4 listopada.—W Kochmie, powiatu szujskiego, banda uzbrojonych złoczyńców ograbiła wydział pocztowy. Skradziono 5,000 rb.

Saratów, 4 listopada.—Wieczorem do ziemskiego naczelnika, Saburowa, przyszli nieznajomi pod pretekstem załatwienia jakiegoś interesu i wystrzałem z rewolweru ranili Saburowa i urzędnika.

Charków, 4 listopada. — Akt oskarżenia w sprawie obrazy prof. Albickiego przez grupę studentów - technologów podczas pełnienia obowiązków, oddany będzie do sądu okręgowego. Sprawa za tydzień będzie sądzoną. Pięciu oskarżonych wypuszczono za kaucyą; dla pozostałych pięciu zbierają kaucyę.

Nowoczerkask, 4 listopada.—Ludność jest w nędzy skutkiem nieurodzaju. Władze zażądały kredytu trzech milionów rubli, milion, otrzymany poprzednio, został już wydany.

Smoleńsk, 4 listopada.—Skutkiem rozruchów uczniowskich zamknięto miejscowe gimnazyum męskie.

Ekaterynosław, 4 listopada. — Na zebraniu związku październikowców uchwalono czynić starania o legalizacyę oddziałów związku w gubernii, zwołać walne zgomadzenie w celu przejrzenia programu, a w szczególności kwestyi żydowskiej w sensie ograniczenia praw Żydów, oraz określić termin zjazdu październikowców gubern. południowych w Ekaterynosławiu.

Odesa, 4 listopada. — Minister oświaty nie zatwierdził Szczepkina b. posła do Izby, na stanowisku pełniącego obowiązki profesora nadzwyczajnego.

Petersburg, 3 listopada. — Od dnia 1 września opłacono krótkoterminowe obligacye skarbu państwa w terminie, oznaczonym na sumę 114,150,000, marek niemieckich, przed terminem na 1,075,000 marek.

Suma wkładów do państwowych kas oszczędnościowych za październik wynosi 3,9 milionów rubli, podczas gdy w roku zeszłym ogólna suma wkładów wynosiła 2.5 milionów rubli, w roku 1904-ym 1,9 milionów. Do dnia 1 listopada wniesiono 981,6 milionów rub.

Ryga, 4 listopada.—Sąd polowy skazał na karę śmierci dwóch włościan: Enkego za opór zbrojny i usiłowanie zamordowania szeregowca i Frejta za napad zbrojny i dotkliwe pobicie włościanki.

Astrachań, 4 listopada.—Wczoraj parostatek Towarzystwa wołżskiego, „Kniaź“. wiozący pasażerów do Carycyna, w odległości 25 wiorst od Astrachania, wpadł na statek holowniczy „Riazań“. Jedna z barek zatonęła, druga została uszkodzoną. Na parostatku „Kniaź“ zabity został jeden z jadących kozak i kilka osób ranionych. Wszystkich jadących było na statku około 800 osób, ładunek statku wynosił 15,000 pud.

Tyflis, 3 listopada. — W celu urządzenia wszechrosyjskiej stacyi balneologicznej w Tyflisie, zarząd miejski projektuje wykupić kąpiele mineralne w posiadłościach sąsiednich.

Okazuje się, że trzej strażnicy, którzy zniknęli w powiecie goryjskim, wzięci zostali do niewoli przez szajkę znanego rozbójnika, Pereteli. Trupa starszego strażnika znaleziono w polu.

Tyflis, 3 listopada.—Ze sklepu jubilerskiego Andrijaszowa i Msantiruzowa przy ul. Srebrnej pięciu opryszków skradło rzeczy na 15,000 rub., poczem zbiegli. Magazyn ubiorów Tarajanca ograbiono na 3,000 rub.

Paryż, 3 listopada.—Na posiedzeniu senatu, podczas omawiania kwestyi udzielenia kredytu ministeryum pracy, Lamarcel oświadczył się przeciw udzieleniu, nazywając Viviani'ego socyalistą oraz stronnikiem podziału majątkowego. Następnie Lamarcel oświadczył, że kolektywizm doprowadzi wszystkich do nędzy. Na to minister pracy odpowiedział, że utworzenie ministeryum pracy nie jest równoznaczne z rewolucyą; ma ono jedynie na względzie rozszerzenie kompetencyi syndykatów oraz uzyskanie dla robotników większej wolności, koniecznem jest przysporzenie klasie robotniczej dóbr materyalnych, a nie zbywanie ich faryzeuszowskimi argumentami o dobrach niebieskich. Lamarcel potępia wycieczki przeciw Kościołowi i oświadcza, że w Niemczech i Austryi inicyatorami reform społecznych są właśnie katolicy. Senat 237 głosami przeicw 12-tu oświadczył się za udzieleniem kredytu.

Kolonia, 3 listopada.—Według informacyi „Kölnische Zeitung“, na mocy rozkazu cesarza, minister wyznań nie uwzględnił prośby arcybiskupa Stablewskiego i kapituły poznańskiej, podanej na imię cesarza, w sprawie zniesienia nauki religii w języku niemieckim.

Rzym, 3 listopada. — W piśmie do kardynała Respiciego Papież pisze: „Smutny stan Kościoła, zwalczanego i uciskanego przez wielu synów swoich, którzy stali się obecnie jego nieprzyjaciółmi, dowodzi, że nadeszła chwila, w której należy uciec się do modlitwy. Dlatego też kardynał winien polecić wszystkim pasterzom dyecezyi rzymskiej, aby do końca roku podczas mszy odmawiali modlitwę: *Pro inimicis* i namawiali wiernych do przyłączenia swych modlitw do modlitw pasterzy“.

Londyn, 4 listopada. — Dzisiaj w doku Wikersa w Barrow zepchnięto na wodę nowowybudowany rosyjski krążownik opancerzony „Riurik“, najsilniejszy z istniejących dotychczas krążowników. „Riurik“ ma 56 dział, które na odległość 4 mil przebijają najgrubszy pancerz; szybkość wynosi 21 węzłów. Wszystkie działa pokryte są osobnym pancerzem; krążownik ma też specyalne przyrządy dla obrony od ataków torpedowych. Z Londynu przybyło mnóstwo osób na uroczystość zepchnięcia krążownika.

Londyn, 3 listopada.—Podczas śniadania wydanego przez pułk Scots-Grays w Edynburgu z okazyi odsłonięcia pomnika „poległym na polu walki“ otrzymano telegram od Najjaśniejszego Pana: „Myślą przebywam przy walecznym pułku, któremu ślę serdeczne pozdrowienia“.

Berlin, 3 listopada. — Tzerpur przedłożył w parlamencie wniosek, ażeby kanclerz co roku przedstawiał materyał dokumentalny, dotyczący polityki zewnętrznej.

Budapeszt, 3 listopada. — Prasa węgierska życzliwie odzywa się o mowie Bülowa, szczególniej o ustępach, omawiających stosunki z Węgrami. Gazeta „Magiar Orszag“ znajduje, że dla Niemiec stało się nieuniknionem włączenie do trójprzymierza Węgier i przekształcenie go na przymierze czterech mocarstw.

Nantes, 3 listopada. — Dziś pierwszy raz wzniósł się w powietrze balon „Patrie“, unosząc sześciu podróżników. Próba powiodła się znakomicie: balon wykonywał w powietrzu rozmaite dowolne ruchy.

Paryż, 3 listopada. — Izba deputowanych przyjęła traktat handlowy ze Szwajcaryą.

Neapol, 3 listopada. — W składzie towarów wybuchł pożar; straty wynoszą 3 miliony lir.

Konstantynopol, 4 listopada.—Według wiadomości, otrzymanych z Turcyi, w górach Dżyloro, w pobliżu Czereszniewa, wynikło poważne starcie pomiędzy Serbami i Bulgarami. Podobno obie strony poniosły znaczne straty.

ECHA ZE ŚWIATA.

Królowa-rękodzielniczka. Królowa Rumunii słynie nietylko jako autorka, ale i jako wykonawczyni robót ręcznych, bardzo pięknych, a ręka pełnej wdzięku królowej włada równie dobrze igłą, jak i piórem. Ci, co zwiedzają wystawę, mogą obecnie podziwiać arcydzieła nowe Carmen Silvy: są to hafty cienkie, wystawione w oddziale robót Rumunek. Rumunki umieszczają tam tkaniny jedwabiste swego wyrobu, które oddawna przynoszą wielką sławę przemysłowi krajowemu. Niegdyś nawet pani de Pompadour otaczała głowę swoją taką tkaniną, nadając jej kształt turbanu. Następczyni tronu w Rumunii założyła od kilku lat szkołę specyalną dla rozwijania tej gałęzi przemysłu w swym kraju. Aby zachęcić dziewczęta do tkactwa, królowa sama stała się wspólniczką ich pracy. Tym sposobem królowa stała się najlepszym tkaczem w całym kraju, a wszystko, co z jej rąk wychodzi, sprzedawanem jest zagranicą. Pieniądze, ze sprzedaży jej wyrobów osiągnięte, służą do utrzymywania przytułków dla ociemniałych. Podobno już kilkanaście tysięcy tych biedaków mieści się w przytułkach, przez królowę założonych. Prześliczne te tkaniny zapewne wkrótce i we Francyi cieszyć się będą takiem powodzeniem, jak w Anglii i Ameryce.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

W-mu I. M. Wołyń. Uprzejmie prosimy o bliższe wyjaśnienie, o co Sz. Panu chodzi.

W-mu Minus w Nowej-Uszycy. Uprzejmie prosimy o nadesłanie nam swego adresu, imienia i nazwiska, dla wiadomości Redakcyi, ponieważ artykułów bezimiennych z zasady nie drukujemy.

W-mu Lubicz, autorowi artykułu «Oświata u nas». Uprzejmie prosimy o przysłanie nam swego adresu.

Polskie ogniska wychowawcze wiejskie.

ODEZWA.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

J. W. Państwo!

Załączony program powie JWP. o naszym zamiarze. Ośmielamy się zaprosić JWP. do współpracownictwa w tem przekonaniu, że, przystępując do tak wielkiej sprawy, jak odrodzenie szkolnictwa polskiego, powinniśmy być zjednoczeni z najwybitniejszemi jednostkami narodu. Reforma tylko wtedy może wejść w życie, jeśli społeczeństwo jej doniosłość odczuwa i jej skuteczności sprzyja—radą i pomocą materyalną.

Zapraszając JWP. do duchowego współudziału, spodziewamy się, że JWP. zechcą łaskawie zaszczycić nas uwagami o naszym programie celem udoskonalenia go; światłe te uwagi będą stanowiły o cennym udziale JWP. w pracy nad odrodzeniem narodowego szkolnictwa.

Środki materyalne już częściowo mamy zapewnione przez rodaków naszych, odczuwających potrzebę reformy. Brak nam jednak jeszcze poważnej sumy. Ufamy, że znajdziemy i w JWP. obywateli, przychodzących Polskim Ogniskom Wychowawczym Wiejskim z pomocą pieniężną. Ośmielamy się zwrócić o pomoc do społeczeństwa, zapewniwszy funduszom ofiarowanym wyraźnie publiczny charakter, przez wykluczenie z naszego przedsięwzięcia wszelkich cech przedsiębiorstwa, obliczonego na zyski.

Ażeby módz w kwietniu r. p. otworzyć gotowy zakład, musimy już teraz zoryentować się co do środków, którymi będziemy rozporządzali. Dlatego zależy nam na tem, aby ofiary wszelkie zostały złożone w Banku krajowym na rachunku wymienionym poniżej do d. 1 stycznia n. s. 1907 r. Natomiast wiadomości o wysokości tych ofiar powinnibyśmy, celem normalnego rozwoju instytucyi, otrzymać już do d. 15 listopada n. s. r. b. Dlatego uprzejmie prosimy JWP. o łaskawe zawiadomienie nas pod adresem wskazanym poniżej do d. 15 listopada n. s. r. b., czy zechce poprzeć nasze usiłowania tak radą, jak i pomocą materyalną.

Z góry dziękując za łaskawy współudział w pracy, której się poświęcamy, pozostajemy

z szacunkiem

K. Lutosławski, Ks. Jan Gralewski, W. Czartoryski.

Pełkinie, d. 18/X 1906 r.

Adres dla listów we wszelkich sprawach Ogniska:

Dr K. Lutosławski w Pełkiniach (dwór) przez Jarosław (Galicya).

Uwaga. Dla uniknięcia zwłoki w odpowiedziach zwracamy uwagę, że ks. Gralewski na parę miesięcy wyjeżdża do Ameryki.

Wszelkie wkłady pieniężne przyjmuje na rzecz Ognika Bank krajowy we Lwowie na rachunek przekazowy B 516, otworzony na nazwiska: Czartoryski, książę Witold, Gralewski ksiądz Jan, Lutosławski Kazimierz.

Na wniesione ofiary przesyłamy łaskawym ofiarodawcom pokwitowania z wymienieniem warunków, zapewnionych w załączonym programie.

Program pierwszego polskiego ogniska wychowawczego wiejskiego dla chłopców.

WSTĘP.

Z dniem 7 kwietnia 1907 roku podpisani Założyciele otwierają Ognisko Wychowawcze Wiejskie.

Pierwsze to Polskie Ognisko Wychowawcze Wiejskie *) będzie przeznaczone dla chłopców powyżej lat 9-ciu; zakres nauk będzie odpowiadał szkole średniej.

Program niniejszy ma zapoznać ogół inteligentny z naszemi dążeniami i skromnemi usiłowaniami na polu wychowania.

Myśl stworzenia nowego rodzaju ogniska dla kształcenia naszej młodzieży skrystalizowała się w nas wiosną roku 1904 po studyach teoretycznych i zbadaniu tak naszych tradycyi, jak i doświadczeń Zachodu w tej dziedzinie, przystępujemy obecnie do wykonania powziętych zamiarów w przekonaniu, że tylko praktyczne zastosowanie teoryi da nam możność istotnego rozwinięcia zasad nowego wychowania; pragnąc i nadal utrzymać ścisły związek z prądem nowego wychowania na Zachodzie, mamy jednak nadzieję wytworzenia swoistego typu szkoły, dostosowanego do naszych potrzeb i tradycyi.

Chcąc budować na polskich tradycyach pedagogicznych, trzeba usunąć olbrzymie rumowisko XIX wieku, w którem nic twórczego w Polsce na tem polu nie powstało, i sięgnąć do fundamentu polskiego natchnienia wychowawczego—do wiekopomnych prac Komisyi Edukacyi Narodowej z końca XVIII wieku. Poza temi tradycyami na ukształtowanie się naszych zapatrywań wpływ duży wywarło poznanie amerykańskich prądów reformatorskich, które wyżłobiły sobie szerokie już koryto w Europie (liczne obecnie „New Schools, Landerziehunhsheime i Ecoles Nouvelles").

Praca nasza bynajmniej nie ma być naśladowniczą; tylko wyniki doświadczeń Zachodu musimy uwzględnić w tworzeniu własnego programu, opartego na szczególnych cechach charakteru polskiego dziecka, tak ujemnych jak i dodatnich, aby pierwsze skrępować i wykorzenić, drugie rozwinąć i podwaliną postępu uczynić; wreszcie samo urządzenie szkoły musimy dostosować do obyczaju polskiego i do warunków bytu w naszym kraju.

Odstępując od zamiaru pierwotnego rozpoczęcia pracy w Królestwie, otwieramy Pierwsze Ognisko Wychowawcze Wiejskie w Galicyi dlatego, że obecne warunki bytu politycznego zaboru rosyjskiego nie dają dostatecznej rękojmi swobody i niezależności nowej szkole, a zawierają w sobie takie elementy rozkładu i niepokoju, które nie mogłyby nie wpłynąć na naszą społeczność szkolną ujemnie. Niestety, niema teraz widoków na szybką zmianę tych warunków i dlatego rozpoczynamy pracę w zaborze austryackim, nie wyrzekając się utworzenia z czasem głównego Ogniska naszej instytucyi w tamtej części Polski; mamy jednak nadzieję, że i na galicyjskim gruncie tak silnie zakorzenimy nasze Ognisko, że pozostanie ono tu żywotnem i użytecznem niezależnie od powstania z czasem nowych w innych zaborach. Celem jego jest i zawsze pozostanie służba dla narodu, dla całej Polski, a nie dla jednej dzielnicy.

Cele i zadania.

1. Pierwszem i najważniejszem zadaniem, jakie sobie Ognisko nasze stawia wobec młodzieży, którą przyjmie, jest dać jej się normalnie rozwinąć, to jest umożliwić każdej jednostce dojście do pełni władz i zdolności jej właściwych, wszechstronnie i harmonijnie ukształtować tak umysł, jak i ciało, wyrobić silny charakter i wszystkie władze duszy, uczucie, wolę i wrażliwość, abyśmy w chłopcach naszych osiągnęli typ pełnego człowieka, dzielnego i o możliwie wysokiej sprawności duszy i ciała.

2. Zasadą, którą uwzględnić chcemy przy tworzeniu warunków życia szkolnego, jest utrzymanie możliwie ścisłego związku pomiędzy życiem szkoły, a życiem rzeczywistem świata; powinny one umożliwić wychowankom wzięcie w tem życiu udziału, a zatem odbijać w sobie muszą związki jednostki z narodem, kościołem, ludzkością i przyrodą, muszą młodzieży dać poznać nietylko najbliższe otoczenie, ale także zależność jego od życia powszechnego i dać jej poznać źródło tego życia — Boga. Pragniemy, aby tą drogą każdy nasz wychowanek wyrobił w sobie zaradczość, t. j. żeby, opuszczając nasze ognisko i wstępując w życie samodzielne, był zaopatrzony w wystarczające narzędzia, tak twórcze, jak i obronne, aby w życiu tem samowiedny, czynny wziąć udział.

3. Szkoła musi nauczyć swoich wychowanków pracy wytrwałej i stałej, twórczej, i tak ukształtować stosunek chłopca do niej, aby się stała potrzebą jego duszy, radością życia i warunkiem rzeczywistego zadowolenia.

Wdrożenie uczni do hygienicznej metody pracy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, szczególniej w naszem społeczeństwie, gdzie mamy ludzi przepracowujących się i próżniaków, ale tak mało ludzi umiejących normalnie, spokojnie a wytrwale pracować. Stopień wysiłku możliwego na stałe jest inny dla każdej jednostki. Stwierdzenie najwyższego stopnia natężenia pracy skutecznej—właściwej organizacyi fizycznej i umysłowej każdego ucznia, oraz wdrożenie go do najskuteczniejszej dla jego typu metody pracy — stawiamy sobie za zadanie. Danie każdemu uczniowi na drogę życia głębokiego przyzwyczajenia sposobu pracy, jemu właściwego, uchroni go od wielu chorób i zboczeń, i uczyni jego życie szczególnie wydajnem.

4. Zadaniem szkoły średniej jest danie młodzieży ogólnego, t. j. powszechnego wykształcenia, zapoznanie jej z całym zakresem wiedzy ludzkiej, aby się oryentowała w świecie i życiu, i była przygotowana do gruntownej uprawy jednego z wielu znanych jej ogólnie pól wiedzy w wyższym zakładzie naukowym.

5. W okresie życia poświęconym ogólnemu średniemu wykształceniu, powinien młodzieniec zdobyć świadomość swoich szczególnych uzdolnień i upodobań. Wychowanie powinno wprowadzić człowieka w świat jego indywidualnego stosunku do potrzeb narodu i umożliwić mu wybór świadomy właściwego powołania i zawodu, w którym najlepiej celowi swego życia służyć potrafi; powinno ono jednak dać każdemu wychowankowi jasną tego celu świadomość, aby rozumiejąc najwłaściwsze osobiście środki, prowadzące do niego, baczył, by w tych środkach, w fachu samym—celu życiowego nie zamykał.

6. Wreszcie, zwracając z jednej strony uwagę na odrębne cechy każdej jednostki, szkoła będzie—z drugiej — dążyła do wytworzenia w swoich wychowankach cnót społecznych, karności i społecznej miłości, i do zaprawienia ich do życia zbiorowiska.

*) Dyrektorem Ogniska będzie p. St. Maszewski; urodził się w r. 1869, ukończył gimnazyum klasyczne w Przemyślu, prowadził studya prawnicze we Lwowie, historyczne w Krakowie i Insbruku, filozoficzne i pedagogiczne w Lipsku, otrzymał absolutoryum z filozofii w Krakowie i w Lipsku.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

4 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	75½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	382
" " 1866 r.	279½
5% obl. prem. Szlach. Banku	232
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	420
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	450
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	169¾
" Bransk. Relsk. Fab.	117
" Putiłowsk.	91
" Bakińsk. T-a Naftow.	535
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	171
" Petersb. Prywat. i Komm.	153
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	336
5% Pożyczka 1905 r.	91½
" " 1906 r.	86½

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami na początku giełdy mocne, później nieco spokojniejsze. Z premiówkami stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

KRESZCZATIK Nr 31.
TELEFONU Nr 206.

UNIWERSALNY MAGAZYN
DOMU HANDLOWEGO
K. LUDMER i Synowie

W specyalnym sukiennym oddziale otrzymano w wielkim wyborze ostatnie nowości z angielskich i rosyjskich fabryk:

Kort na męskie kostiumy	od 1 rb. 60 k.
„ angielski na męskie kostiumy	„ 4 rb. 85 k.
Syberyna angielska na męskie palta	„ 2 rb. 00 k.
„ „ „ „ „	„ 7 rb. 50 k.
Sukna gimnazyalne	„ 1 rb. 30 k.
„ na mundury	„ 2 rb. 95 k.
Kastory czarne i Marengo	„ 3 rb. 00 k.
Syberyna uniformowa wszystkich kolorów	„ 3 rb. 40 k.
Kastor zielony studencki	„ 3 rb. 60 k.
Diagonal czarne zimowe	„ 3 rb. 75 k.
Krepa czarna na kostiumy surdutowe	„ 2 rb. 80 k.
Sukno damskie na ubranie	„ 1 rb. 00 k.
Kort na damskie kostiumy	„ 1 rb. 30 k.
Wata wełniana	„ 0 rb. 65 k.

Kolosalny wybór uniformowych materyałów: Sztiglitza, Wermana, Unger-Szternberga, Jokisza, Thornthona i innych, a także najrozmaitsze Podszewki i Puch edredonowy.

W bławatnym oddziale otrzymano na sezon ostatni

OSTATNIE NOWOŚCI:

francuskie, szwajcarskie i saskie materye.—Wielki wybór angielskich tkanin: jedwabnych, wałnianych i bawełnianych. — Niewykończone ubrania: gazowe, tiulowe, meteorowe, krepowe i woalowe. Bluzki haftowane.—Welwety gładkie i fasonowe.

CENY WSZYSTKICH TOWARÓW PO ZA KONKURENCYĄ.

Katalogi i próby wysyłamy na pierwsze żądanie.

W oddziałach: męskiej, damskiej i dziecinnej bielizny, perfumeryi, podróżnych i skórzanych rzeczy, męskich kapeluszy i czapek, parasoli, lasek, dywanów i portyer.

Otrzymano kolosalny wybór męskich, damskich i dziecinnych ubrań.

Sprzedają się futra i gotowe futrzane ubiory.

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy

NESTLE'A MĄCZKA DLA DZIECI
MLEKO zgęszczone NESTLE'A

Oryginalne tylko w rosyjskiem opakowaniu z czerwoną etykietą głównego przedstawiciela p. **Fabiana Klingslanda.**

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

A552—3

---

3 medale złote.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań

jeśli obsadzić w piecach **multiplikator ogrzewania**, patent Gosselseder & Niemieczek i Kłobukowski.

Ogrzewa pokój w 30 m. do samej podłogi, **oszczędza do 50% opału.**

Piece żelazne multiplikatorowe.

Dr W. P. Kłobukowski, inż. chem. —Warszawa, Jerozolimska 71.

Cenniki, podziękowania i prospekty wysyła bezpłatnie. Pożąd. stos. z przedsięb. zduńsk. A1036

Grand Prix „MILANO 1906 r." Grand Prix

wszystkie typy siewników rzędowych **orig. pat. Fr. Melichara,** oprócz tego zostały nagrodzone na międzynarodowej wystawie **Bukarest, dyplomem honorowym i złotym medalem** na wystawie zagłębia w **Agramu,** również złotym medalem główny reprezentant na Rosyę.

A. PROKUPEK,

Kijów, Bezakowska Nr 3

ma zaszczyt zawiadomić postępowych gospodarzy i plantatorów, **że dziś wyrób siewników rzędowych** został przez fabr. **Fr. Melichara** potrojony, dla tego obstalunki przyjmuje z poręczeniem wczesnej dostawy. Przy kijowskim głównym składzie, Bezakowska Nr 3, można obejrzeć wystawę **najlepszych w świecie rzędowych siewników „Zwycięzcy",** fabr. **Fr. Melichara** w Rosyi, nagrodzone **trzema złotemi medalami** i od ministerstwa rolnictwa. **Sieczkarnie** z rączkami bezpieczeństwa na 65% lżejsze, w ruchu prostsze, praktyczniejsze i inne. **Kieraty, wirówki szwedzkie „Baltic", maszyny do rznięcia buraków i kartofli.** A1102



A972



Fortepiany i Pianina

Fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żyłańska № 27 Telefon № 185. 767



Hacele do podków

oryginalne Leonhard & Co. powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca

L Co A1075

Dom Handlowo-Przemysłowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI w KIJOWIE,

Kreszczatik Nr 5, telefon 927. Adres telegraf. „EMBU".

Dom Handlowy Jedwabiami

G. I. FURMANOWA **Kreszczatik Nr 11,** obok giełdy,

otrzymał wielki wybór:

suna francuskiego, welwetu angielskiego, aksamitu glassé flision, pluszu dla okryć.

Mnóstwo najnowszych jedwabnych i półjedwabnych tkanin na suknie i bluzki. Boa, halki i pasmanterye. Ceny stałe. A937

Gabinet masażu żony lekarza **A. W. Czernomor-Zadornowskiej**

W.-Podwalna 11, m. 10. uczennicy prof. hygieny, kosmetyki i medycyny Archambeau w Paryżu.

Masaż twarzy elektryczny, wibracyjny, parowe wanny. Radykalne usuwanie zmarszczek, śladów po ospie, piegów i tym podobnych wad twarzy.

Leczenie prowadzi się podług najnowszej metody elektro-kosmetyki.

Ogólny masaż. Pielęgnowanie rąk (Manicure). A1088

Burki oryginalne sławuckie.
Serdaki męskie i dla chłopców.
Kaftany, Koszulki i Kalesony wełniane.
Kaftany, Koszulki, Kalesony i Spódnice zamszowe, sarnie, jelenie i łosiowe.
Buty i Pantofle filcowe.
Kalosze petersburskie
Buty gumowe.
Palta i Peleryny wełniane i gumowane nieprzemakalne.
Wanny parowe pokojowe.
Wyroby skórzane galanteryjne,
Kufry, Walizy, Neseserki i Torby.



POLECA

SKŁAD FABRYCZNY
I. ROKICKI i S-ka

Warszawa, Nowosenatorska Nr 1, róg Trębackiej.

(HOTEL RZYMSKI).

CENY FABRYCZNE. — CENNIKI GRATIS. A1043

Główny skład fabryczny



Księcia A. Druckiego Lubeckiego

„ĆMIELÓW"

Kijów, Kreszczatik 19, naprzeciw Dumy.

Serwisy stołowe, garnitury do herbaty, kawy, owoców. **Szkło** krajowe i franc. **Galanterya** majolikowa i terrakotowa. Każdego 1-go, 2-go i 3-go miesiąca wyprzedaż towarów wysortowanych za pół ceny. **Dla uniknięcia** nieporozumień i wprowadzenia w błąd Sz. odbiorców oznajmiamy, że wyroby naszych fabryk odznaczonych na wszystkich większych **wystawach** krajowych, zagranicz. sprzedają się **wyłącznie tylko** w naszym magazynie. Ceny fabryczne.

Zarządzający: E. Podgórski.

Magazyn gastronomiczny i win

A. W. Paszkowa był Pollaka.

Dumski Plac Nr 3.

Otrzymali prasowany i aczujowski kawior, dźwińską siomhę, łososinę, białorybicę, tioszkę i bałyk. Jesiotr świeży i sandacz.

Dziczyzna: Jarząbki, cietrzewie. Sardynki i marynaty najl. zagr. gat. Codziennie gotowy smażony jesiotr. Rosyjskie i zagraniczne wina, likiery, koniaki i wina szampańskie. A1110

Egzystująca od 1874 r. **Polska Drukarnia** pod firmą **Hilary Frąckiewicz**

Wykonywa wszelkie obstalunki drukarskie, **litograficzne, introligatorskie** również księgi rachunkowe i **stereotypy.** Zlecenia wykonywa z największą sumiennością i dokładnością. Kijów, Annienkowska (Luterańska) ul., № 3.

Wielka wyprzedaż

w magazynie bielizny

Ż. N. ŁACINNIKA

naznacza się od d. 3-go listopada

ul. Instytucka Nr 12. A1096

Tylko jeden rubel

Za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym

Aleksandra Bojnowskiego.

Wszelkie reperacye za umiarkowane ceny, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch.

W.-Włodzimierska Nr 25. Obok hotelu Rzymskiego. A780

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników

Kijów, Kreszczatik Nr. 19.

Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. Posiedzenia zarządu odbywają się co czwartek, o g. 6½ wiecz. pp. członkowie przyjeżdżający do Kijowa proszeni są o uczestnictwo w takowych. A313



A908

Pośrednik handlowy

A. Milowicz

Kijów, ul. Michałowska 16,

poleca: kupno, sprzedaż, zastaw i dzierżawę majątków ziemskich, domów, willi, futorów, młynów, lasów, fabryk itp. Wybór wielki. Reprezentacya różnych fabryk i firm krajowych i zagranicznych. Pośrednictwo w sprzedaży cukru i świadectw eksportowych. Lokata kapitałów krajowych i zagranicznych. Potrzebni są kasyer lub kasyerska, nauczycielka, rządca, Francuzka, Niemka, buchalter i t. p. A1097

RUDOLF MÜLLER

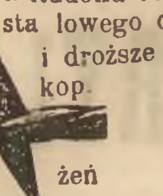
Kijów,

Żyłańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe



Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu od 10 kop. sążeń

A694

Otrzymano

w wielkim wyborze

prawdziwe

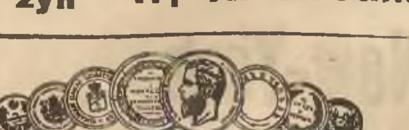
orenburskie i penzeńskie

puchowe **CHUSTKI**

i dziecinne kostiumy,

8 Kreszczatik 8

magazyn **W. N. Sirotina.**



Żądajcie wszędzie

Mydła do bielizny

chemicznej i mydlarskiej fabryki magistra farmacyi

ALBERTA ZEJDELA

Dobroć mydła jest bez konkurencyi! Oszczędność 30—50% wobec innych gatunków. A583-50-7



Wielki wybór

RĘKAWICZEK

skórk. szwedz. oficer.

CIEPŁE

na flaneli, futrzane, bajkowe, puch. i fildekosowe, własnej fabryki

w magazynie

W. E. SZCZELENKOWA

Kreszczatik 8, gdzie hotel „Anglia".

Otrzymano ładne krawaty, koszule, szelki, woreczki, portmonetki, portfeliki, damskie paski, kurtki, kalesony, kamasze, pończochy i skarpetki, przygotowane **rękawiczki balowe** i mitynki.

Ceny poza konkurencyą.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.